

NA STADIONIE OLIMPIJSKIM Tak wygląda jeden z kilku ogromnych gongów, które dadzą znać o rozpoczęciu XVIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

WARSZAWA (PAP)

W ciągu trzech kwartałów br. przedsiębiorstwa resortu budownictwa przekazały do użytku w miastach ponad 180 tys. izb mieszkalnych, wykonując tym samym zadania roczne w blisko 70 proc. W analogicznym okresie ub. r. oddano niespełna 140 tys. izb.

Jak poinformował dziennikarzy wiceminister budownictwa Stefan Pietrusiewicz, najlepiej pracowały w tym roku przedsiębiorstwa gdańskie, olsztyńskie, poznańskie i szczecińskie, które przekroczyły znacznie zadania ustalone do 30 września br. Szczególnie korzystnie przebiegała realizacja planów „izbowych” w budownictwie spółdzielczym, które do końca trzeciego kwartału otrzymało już przeszło 73 proc. mieszkań, zaplanowanych na ten rok.

180 tys. izb w ciągu 3 kwartałów br.

Prócz domów mieszkalnych budowlani ukończyli wzniesienie szkół o 3,5 tys. izb lekcyjnych (78 proc. planu rocznego, notowano jednak spore opóźnienia) i przekazali służbie zdrowia obiektów szpitalne o 2,5 tys. łóżek (53 proc. planu).

Spśród obiektów przemysłowych, które miały być w br. oddane do eksploatacji, uruchomiono m. in. pięć przemyślowych walcowni cegieł białych Huty im. Lenina, oraz wydział kaporaktamu Zakładów Azotowych w Tarnowie. Łącznie do końca III kwartału br. zakończono realizację 35 inwestycji priorytetowych i ok. 300 ważnych obiektów przemysłowych. Niemniej na kilku budowlach przemysłowych m. in. w Hucie im. Lenina, nie zdołano zrealizować w ciągu trzech kwartałów br. wszystkich zaplanowanych robót, co stawia pod znakiem zapytania pomyślnie wykonanie czterolecznego planu.

Przywódcy „trzeciego świata” zakończyli debatę nad sytuacją międzynarodową

Dziś wieczorem zamknięcie obrad

KAIR (PAP)
W piątek na dwóch posiedzeniach, rannym (ósmym) i popołudniowym (dziewiątym), zakończyła się na konferencji na szczycie krajów niezaangażowanych debata generalna.

Przewiduje się, że konferencja zostanie zamknięta w sobotę wieczorem po zatwierdzeniu dokumentów i rezolucji przygotowywanych w okresie ostatnich ośmiu dni przez grupy robocze i ministrów spraw zagranicznych.

Przemawiając w piątek przed południem prezydent Makarios wezwał zebrańców do udzielenia Cyprowi poparcia w jego walce o niezawisłość i przeciw interwencji obcych mocarstw. Zdaniem prezydenta Cypru konferencja powinna zwrócić się do wielkich mocarstw, wzywając je do zawarcia nowych porozumień rozbrojeniowych.

Prezydent Jemenu Sallal odrzucił koncepcję biernej polityki niezaangażowania i żądał konkretnych akcji w kierunku zwalczania imperializmu i dyskryminacji rasowej, na rzecz rozbrojenia i rozwinięcia pokojowej współpracy między narodami. Mówca poparł wyzwolenie walkę Arabii Południowej oraz domagał się zerwania wszelkich stosunków z rasistowską Republiką Południowo-Afrykańską.

Pragnę zapewnić was — oświadczył obserwator Bolliwii Antonio Vargas — że wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej śledzą obrady kairskie z uwagą i zainteresowaniem i są przekonane, że przyniosą one wszystkim korzyści, utwierdzając pokój w świecie. Vargas zwrócił szczególną uwagę na doniosłość inicjatyw zmierzających do utworzenia stref bezatomowych i domagał się objęcia taką strefą Ameryki Łacińskiej.

Przemawiając w piątek przed południem prezydent Makarios wezwał zebrańców do udzielenia Cyprowi poparcia w jego walce o niezawisłość i przeciw interwencji obcych mocarstw. Zdaniem prezydenta Cypru konferencja powinna zwrócić się do wielkich mocarstw, wzywając je do zawarcia nowych porozumień rozbrojeniowych.

Prezydent Jemenu Sallal odrzucił koncepcję biernej polityki niezaangażowania i żądał konkretnych akcji w kierunku zwalczania imperializmu i dyskryminacji rasowej, na rzecz rozbrojenia i rozwinięcia pokojowej współpracy między narodami. Mówca poparł wyzwolenie walkę Arabii Południowej oraz domagał się zerwania wszelkich stosunków z rasistowską Republiką Południowo-Afrykańską.

Pragnę zapewnić was — oświadczył obserwator Bolliwii Antonio Vargas — że wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej śledzą obrady kairskie z uwagą i zainteresowaniem i są przekonane, że przyniosą one wszystkim korzyści, utwierdzając pokój w świecie. Vargas zwrócił szczególną uwagę na doniosłość inicjatyw zmierzających do utworzenia stref bezatomowych i domagał się objęcia taką strefą Ameryki Łacińskiej.

szenia napięcia międzynarodowego, a także pojęcie niezaangażowania. Nie ma również prawie żadnego mówcy, który by mniej lub bardziej umiarkowanie nie domagał się potępienia kolonializmu, wyzwolenia krajów jeszcze zaletnych.

Przemówienia na sali obrad plenarnych to jeden, a praca podkomitetów i komisji politycznej — to drugi ważny nurt konferencji. Z niedokreślonych wniosków wniesionych do konferencji, widać, że większość uczestników konferencji zajmuje stanowisko jednolite, ale można

mówić o istnieniu grupy państw reprezentujących idee radykalne. Mówi się o grupie obejmującej Indonezję, Gwineę i Kuba, do których stosunek w niektórych kwestiach zbliża się Ghana, Mali, a także w mniejszym stopniu Algieria, Tanganika-Zanzibar. Jądrzem dyskusji jest kwestia pokojowego współistnienia z wyjątkiem z tego implikacjami: stosunkami do kolonializmu, stosunkami do rozbrojenia, a także kapitalna sprawa zdefiniowania pojęcia niezaangażowania jako ideologii „trzeciego świata”.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR

W dniu 13 października br. o godz. 10-tej w dużej sali KW przy ul. Solskiego 43 odbędzie się zebranie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie.

Temat obrad:
Ocena sytuacji w gospodarce regionu krakowskiego w r. 1964 i podstawowe zadania na rok 1965.

Otwarcie nowego szpitala klinicznego WAM

WARSZAWA (PAP). W piątek w Warszawie nastąpiło uroczyste otwarcie przekazane ostatnio do użytku kompleksu nowych gmachów II centralnego szpitala klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej. Otwarcia dokonał minister obrony narodowej, marszałek Polski — Marian Spychalski w towarzyszeniu ministrów — zdrowia i opieki społecznej — Jerzego Sztachelskiego oraz szkolnictwa wyższego — Henryka Gołańskiego.

Powiększony o nową liczbę łóżek II centralny szpital kliniczny WAM, który jest dziś jedną z najnowocześniejszych w kraju placówek zdrowia, służyć będzie nie tylko wojsku, ale również ludności cywilnej.

Plenum KC FPK

PARYŻ (PAP). Na przedmieściu Paryża Ivry rozpoczęło się 9. bm. plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Pierwszy punkt porządku dziennego: o krokach podjętych w celu uczczenia pamięci Maurice Thoreza i o realizacji jego założeń, referował sekretarz KC Partii Pliissonnier. Plenum rozpatrzy również zagadnienia: sytuacja polityczna a zadania partii w walce o zadośćuczynienie postulatami macierzystych i o pokój; program i taktyka FPK w wyborach samorządowych, które odbędą się wiosną przyszłego roku; przygotowania do narady partii komunistycznych i robotniczych.

Sztuczne lodowisko w Oświęcimiu

Po Krakowie, Nowym Targu i Krynicy, stolica polskiej chemii — Oświęcim, będzie kolejnym miastem województwa krakowskiego, które otrzyma sztuczne lodowisko. W styczniu 1965 r. na tafli lodowiska wyjadą pierwsi łyżwiarze. Inwestycja będzie prezentem dla mieszkańców Oświęcimia w 20 rocznicę wyzwolenia ich miasta. Załoga Zakładów Chemicznych „Oświęcim” buduje lodowisko realizując zobowiązanie zjazdowe. Pracownicy kombinatu po zajęciach zawodowych poświęcają czas wolny budowie. Urządzenia lodowiska montuje się ze złomu oraz zbędnych maszyn i urządzeń.

W przyszłości przewiduje się iż sztuczne lodowisko w Oświęcimiu pokryte zostanie dachem z tworzyw sztucznych. (PAP)



Dla upamiętnienia bitwy pod Warną, którą dowodził 20-letni wówczas Władysław III (Warneńczyk) król Polski i Węgiel i Janos Kunyady, syny wódza węgierskiego, otwarto ostatnio w Warnie muzeum, w którym zebrano interesujące eksponaty ze wszystkich krajów, uczestniczących w zwycięskich walkach z Turkami.

Na zdjęciu: Mauzoleum Władysława Warneńczyka w Warnie. CAF

PRZED zbliżającą się wojewódzką konferencją krakowskiej organizacji Związku Młodzieży Socjalistycznej, Egzekutywa KW partii wysłuchała informacji na temat jej działalności i dorobku w okresie międzykonferencyjnym.

ZMS, skupiający w swych szeregach w chwili obecnej niespełna 70.000 młodzieży naszego regionu, prowadzi ożywioną i wszechstronną działalność, przede wszystkim typu ideowo-wychowawczego. Konkretnie rezultaty tej działalności oceni konferencja sprawozdawczo-wyborcza, lecz można już dziś stwierdzić, iż — przy wszystkich niedociągnięciach — są one pozytywne.

Na szczególne podkreślenie zasługuje świadcząca działalność ZMS w naturalnym dla niego środowisku robotniczym. ZMS-owskie inicjatywy produkcyjne cieszą się „wzięciem” i poparciem nie tylko młodzieży zorganizowanej i nie tylko młodzieży; poważny jest bilans udziału ZMS-owców we współzawodniczeniu pracy; rosną wpływy ZMS we współzawodniczeniu zakładami pracy. Co istotne — wszystko to jest ściśle powiązane

Egzekutywa KW ZMS-owski dorobek

z pracą nad podnoszeniem kwalifikacji ogólnych i zawodowych, z udalymi — w wielu wypadkach — próbami organizowania „pozaprodukcynego” życia młodych, z rozwijaniem działania na rzecz upowszechniania sportu i turystyki. Krakowska wojewódzka organizacja ZMS należy także do pierwszych w kraju, które nie tylko podjęły, ale i kultywują współpracę ze środowiskami twórców, zresztą z obopólną korzyścią.

Jedną z zasadniczych wagi spraw, poruszanych w czasie posiedzenia Egzekutywy, była kwestia dalszego współdziałania wszystkich organizacji młodzieżowych, których założenia ideowe są przecież identyczne, choć metody działania mogą być odmienne. Podkreślano także zagadnienie pracy w środowisku oraz konieczność wzmożenia tętna życia ideowego samego aktywu ZMS. W sumie bowiem organizacja ta spełnia w życiu młodych poważną rolę, przygotowując zarazem nowe kadry działaczy społecznych i politycznych, czego dowodem może być choćby ów znany fakt, iż w okresie ostatnich dwu lat ZMS przekazał szeregiem partyjnym ponad 5,5 tys. swych członków.

Stąd także — powtarzany niejednokrotnie, a poparty i na tym posiedzeniu Egzekutywy — postulat pod adresem organizacji i instancji partyjnych: więcej uwagi sprawom organizacji młodzieży, więcej troski i konkretnej pomocy dla ZMS!

W drugim punkcie porządku obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW tow. L. Motyka, omawiano sprawy organizacyjne. (—)



W stołecznych londyńskich pelonach jest nowo zbudowanych statków, które nie mają nabywców. W związku z tym skrócono do minimum czas pracy, a dwa tysiące robotników wysłano na przymusowy urlop. Przemysł stołeczny w Anglii stoi przed poważnym problemem zbytu statków i redukcji poważnej części 26 tysięcy zatrudnionych robotników.

Na zdjęciu: doki londyńskie pełne statków. CAF

200-tysięczna dodatkowa tona stali w br.

Stalownicy Huty im. Lenina - przodują

KATOWICE (PAP)
W piątek załogi stalowni hutniczych zameldowały o wyprodukowaniu 200-tysięcznej, dodatkowej tony stali w tym roku. Jest to wielki sukces stalowników. Tak wysokiej nadwyżki w ciągu trzech kwartałów nie notowano dotychczas w hutnictwie.

Doskonale pracując załogi stalowni hut podległych Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza dostarczyły ogółem w br. ponad 5 mln. 951 tys. ton stali, tj. ok. 470 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Ten wysoki przyrost produkcji uzyskany został przede wszystkim poprzez intensyfikację produkcji i postęp techniczny, a nie w wyniku nowych inwestycji. Uruchomione w czerwcu i wrześniu br. dwa piece martenowskie w hucie „Zawiercie” nie mogły jeszcze w zdecydowany sposób zawazyć na wynikach produkcyjnych trzech kwartałów br. Wyraźny wzrost produkcji stali o kilkadziesiąt tysięcy ton przyniosła natomiast przebudowa kilku martenów — na piece o nowoczesnej konstrukcji i przystosowanie ich do opalania płynnym, wysokokalorycznym paliwem — mazutem, a także wprowadzona w hutnictwie nowa metoda naprawy trzonów pieców stalowniczych. Pozwoliła ona 3-4-krotnie skrócić czas tych napraw. Wielki był wkład wszystkich stalowników w realizację zobowiązania podjętego dla uczczenia IV Zjazdu Partii oraz 20-lecia PRL. Zobowiązanie to, przewidujące wyprodukowanie w br. 160 tys. ton stali dodatkowo zostało już zrealizowane z wysoką nadwyżką.

Wśród załóg stalowni na szczególne wyróżnienie zasługują stalownicy Kombinatu im. Lenina, których wkład w wysoki przekroczenie zadań planowych przez całe hutnictwo jest bardzo poważny. Bardzo dobre wyniki uzyskały również załogi stalowni hut „Kościszko”, „I Maja”, „Pokoł”, „Warszawa”, „Florian” i Huty im. Bieruta.



I chodziłbym po tym bożym świecie wciąż zdziwiony, gdyby nie mój serdeczny przyjaciel, który niemało położył zasług około otwarcia mi oczu, czyli ujawnienia tego świata, jakim jest.

Przypadek zrzucił, że musiałem stępnąć po konieczność: zamieszkałem w nowym budownictwie (to przypadek) i po pewnym czasie, gdy już domisko solidnie wyschło, a przy okazji, potrzebnie się mieszkanie zuczerniło (to c.o.) zacząłem odczuwać potrzebę remontu, czyli malowania (konieczność). Rozglądałem się tu i ówdzie w poszukiwaniu możliwie przystępnych warunków takiego remontu — nie mogłem ni rusz znaleźć.

Zwierzyłem się przeto serdecznie przyjacielowi. Uświadomił mnie natychmiast:

— Proste. Rozejrzyj się w okolicy. Jeśli gdzieś odbywa się remont — idź, pogadaj z tym najważniejszym malarzem. Na pewno dojdiesz do porozumienia — wystarczy tylko

dałem się dłuższą chwilę sumiennej pracy ofiarnych pracowników, co pozwoliło mi dociec, który to jest ten najważniejszy malarz. Zorientowałem się od razu, gdy ten na drabinie w pewnym momencie urzasnął:

— Podaj szpachlę, łamagol! Przeprosłem go grzecznie i porozmawiałem na osobności, że ja właśnie chciałbym jakos, i żeby taniej, możliwie szybko...

— Da się srobić! — odrzekł mi rzeczowo. — Czemu nie? Tu urzasnął snów na tego łamagol, żeby kontynuował malowanie, po czym zaproponował mi grzecznie:

— No to chodź pan, OPIJEMY

sprawy. Poszedłem. Nawet nie trzeba było daleko iść, bo to nie ta okolica Krakowa, gdzie knajpy ze świecą nie znajdziesz. Okazało się nawet, że dysponujemy sporym wycinkiem czasu, bo zdążyliśmy

złyk po tatarsku z fajkiem oraz sztuftadę wolową z buraczkami.

W czasie konsumpcji mój współbiedzielnik zdołał mnie zaznajomić z niektórymi prawdami życiowymi, z których jedną warto tu — z uwagi na głębię spojrzenia — przytoczyć.

— Bo widzisz pan — mówił — w dzisiejszych czasach trzeba mieć łeb na karaku. Gdybyś się pan

OCHAJTNAŁ z lodowaną babką — to co innego, to pląd pan ile pan chcesz. Ale tak, to lepiej

OBGADAC rzecz przy bufencie. Zawsze taniej, no i na zdrowie wychodzi.

Nie byłem pewien czy na zdrowie wychodzi, bo następnego dnia byłem całkowicie rozbity, co fachowcy nazywają katem — ale za to pewien byłem, że taniej wyjdzie. Przynajmniej z materiału — o czym mnie gorąco pan Staszek (tak miał na imię) zapewnił — nie będę musiał płacić.

Inna sprawa, że gdy przyszło do płacenia — było mi już całkowicie obojętne

mu parę złotych... Poszedłem. Nikt mnie nawet nie pytał kim jestem i po co przyszedłem. Przyglą-

trzy ćwiartki pod śledzika w sosie własnym, po czym skonsułowaliśmy bej-

Czombe opuścił Kair

KAIR (PAP)
W piątek rano premier Konga (Leopoldville) Czombe opuścił Kair powracając via Ateny i Paryż do swego kraju. Wraz z Czombem odlecieli jego najbliżsi współpracownicy, wśród nich doradcy belgijscy.

Specjalnie zamówiony samolot belgijskich linii lotniczych „Sabena” zatrzymał się na krótko w stolicy Grecji, po czym kontynuował podróż do Paryża, gdzie oczekiwana jest wypowiedź Czombego. Przewidywane zatrzymanie się na trzy dni w stolicy Francji, zanim odleci do Leopoldville.

Jak wiadomo, warunkiem jego zwiezieszenia z Egiptu było zniesienie obłożenia ambasady ZRA i Algierii w Leopoldville przez żołnierzy kongijskich. Warunek ten został spełniony w czwartek. Dyplomaci egipski i algierski zostali oswobodzeni i odlecieli do Brazzaville.

XV-LECIE NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ
Delegacja partyjno-rządowa PRL z Edwardem Ochabem i Eugeniuszem Szymem na czele zwiedza stolicę NRD. CAF

Komunikat Komendy Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie

W okresie od 21 do 29 września w mieście Krakowie w rejonie obiektów sakralnych miały miejsce wypadki uderzenia w plecy ostrym narzędziem trzech starszych kobiet, które doznały uszkodzenia cięła w postać rany klutej. Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Krakowie prowadzi energiczne śledztwo w sprawie wykrycia sprawcy. Bliższych danych nie podaje się ze względu na dobro śledztwa.

Obywatelka przechodząca wraz z dzieckiem w dniu 21 września o godz. 12-tej kolo kościoła przy ul. Garncarskiej, która wdziała uciekającego sprawcę, proszona jest o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, przy ul. Ślemiradzkiego 24 II p. pokój 48.

Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Krakowie prosi osoby, mogące udzielić informacji w tej sprawie, o przekazanie ich na numer telefonu 332-39. Równocześnie wyjaśnia się w związku z istniejącymi pogłoskami, że nie było wypadku uślowiana popełnienia innych przestępstw o podobnym charakterze.

z TVgodziną NA TVDZIEŃ

za co będę płacił. Okazało się bowiem, że nie licząc innych drobnych okazji — na zakończenie remontu też trzeba było sprząść

OKIEŁZNAĆ.

Przy pomocy literki z czerwioną kartką, kiszonych ogórków, jak również gorącego dania. Niestety, żucie to było gorące danie — naprawdę — nie pamiętam.

Tę drogą za to składam memu serdecznemu przyjacielowi serdeczne podziękowanie wraz z najserdeczniejszym życzeniem: najrychlejszego remontu metodą „O”.

Ko

PS. Ludziom z wyobraźnią — nie polecam kurczowego trzymania się wersji remontowej. Mogą sobie podłożyć wersję własną.

Dekret o amnestii, wydany z okazji jubileuszu Polski Ludowej, różni się od wszystkich poprzednich m. in. tym, że nie stanowił aktu łaski wyłącznie w stosunku do przestępców znanych. Art. 8 tego dekretu przewidywał zastosowanie amnestii także w stosunku do winnych przestępstwa dotychczas nie ujawnionego lub ujawnionego nie całkowicie, jeśli osoby te do dnia 22 października br. dobrowolnie zgłoszą się do organów ścigania i szczerze ujawnią wszystkie znane im okoliczności czynu, wskazując jednocześnie ewentualnych współwinnych.

AMNESTII ciąg dalszy

Taką wersję dekretu poddyktował fakt, że w życiu bywa różnie. Czasem drobne pierwsze przestępstwo pociąga za sobą następne, daleko cięższe, dla ukrycia pierwszego. Bywa również, że ludzie wplątują się przypadkowo w działalność zorganizowanych gangów i, w lęku o ujawnie-

nie ich często znikomego udziału w przestępstwie, pozwalają się wykorzystywać przez miesiące i lata całe. Zdarzają się też przestępstwa przypadkowe niejako, nigdy nie powtórzone, które zatrzązają życie ich sprawcom. Przewidywano także sytuacje, że nawet cięższe przestępstwo może być popełnione przez człowieka, który szczerze żałuje czynu i pragnie zawrócić z drogi, na której się znalazł.

mi w odległych latach i wydarzeniach. Zgłosił się na przykład człowiek, który jeszcze w roku 1946 dokonał kradzieży. Zatrzymano go w lęku przed konsekwencjami sfalszowania własnych dokumentów. Przez 18 lat żył pod cudzym nazwiskiem nie wiedząc, że jego pierwotne przestępstwo podlegało działaniu poprzednich amnestii.

Wszyscy, którzy ujawnili się dotychczas, skorzystali tym samym z ogromnej szansy, jaką dał im art. 8 dekretu amnestijnego. Wszyscy podkreślali, że jest ona dla nich bramą powrotu do normalnego życia, możliwością spokojnego snu po rozliczeniu się z własnych czynów ze społeczeństwem.



O tym, jak nowatorski artykuł 8 był potrzebny, niech świadczy jeszcze inny przykład tak niecodzienny, że zakrawający na fantazję. Do działu listów Polskiego Radia nadszedł mianowicie list od słuchacza, podpisującego się „Cierpiący”. Człowiek ten zaraz po wywołaniu związał się na krótko i przelotnie z podziemiem politycznym. Mimo

że szybko zerwał z organizacją, obawiał się konsekwencji w momencie, gdy MO wykryła jej istnienie. Na skutek tego do dzisiaj żyje w ukryciu, w nieustannym lęku i niepokojach. Pyta, czy obecna amnestia daje mu szansę wyjścia z tego życiowego zaułka. Listem zajęła się Prokuratura Generalna, która udzieliła autorowi wyczerpujących wyjaśnień drogą radiową.

Wszystcy, którzy ujawnili się dotychczas, skorzystali tym samym z ogromnej szansy, jaką dał im art. 8 dekretu amnestijnego. Wszyscy podkreślali, że jest ona dla nich bramą powrotu do normalnego życia, możliwością spokojnego snu po rozliczeniu się z własnych czynów ze społeczeństwem.



Zdjęcie Tygodnia
FOTO
COTYDZIAN

W salonie wystawowym Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Stolarskiej 9 została otwarta wy-

stawa prac **WŁODZIMIERZA PIELICHOWSKIEGO**. W ten sposób Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne uczciło wielkie wydarzenie a mianowicie wręczenie dyplomu członkostwa Międzynarodowej Federacji Sztuki Fotograficznej w Szwajcarii wraz z tytułem Artiste FIAP (de la Federation Internationale de L'art Photographique). Jest to najwyższe odznaczenie, jakie może osiągnąć fotomator. Tak, fotomator, bo **PIELICHOWSKI** takim się mianuje i swoje prace traktuje jako amatorskie. Fotografia zajmuje się zresztą od niedawna, zaledwie od r. 1951. W ciągu tego czasu zdołał uzyskać na wystawach międzynarodowych 3 medale wraz z 5 dyplomami, nie licząc całego mnóstwa krajowych odznaczeń, dyplomów i medali. Pracami swymi obeśłał 80 wystaw zagranicznych.

Prace jego zaskakują oryginalnością, pomysłowością, świeżością. Kto się z nimi zetknął, ten jest zaskoczony prostotą pomysłów, które jednak posiadają w sobie bliską niezwykłości. Pielichowski ma oczywiście opanowaną również stronę techniczną. Sam wywołuje swe filmy, sam je powiększa, kadruje.

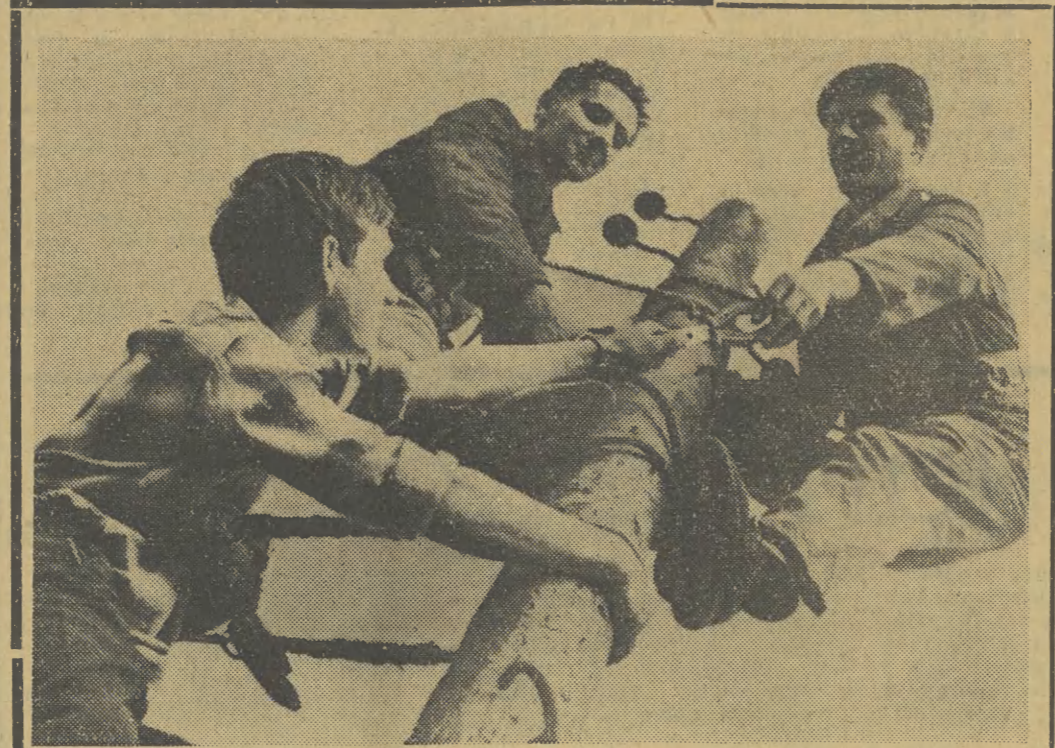
Reprodukujemy jedną z prac, która znalazła się na retrospektywnej wystawie. Trzeba mieć oczywiście łut szczęścia, by trafić na taki moment ale trzeba także mieć niezawodne wyczucie i szybkość refleksji no i gotowy do strzału aparat. Decyduje ułamek sekundy. Gdyby fotomator poprosił o powtórzenie sceny, nie wiadomo, czy aktorzy zechcieliby pozować a co z pozowaniem wynika, to wiemy z doświadczenia. A więc duże brawa dla laureata odrzeszy fotomatorów.

NAUCZYLI SWYCH MEZÓW...

Praca w gospodarstwie domowym jest tradycyjną domeną pracy kobiet; mogłaby przecież być wykonywana także przez mężczyzn. Jeśli byłaby wykonywana wspólnie lub jeśli kobiety byłyby w inny sposób od tych zajęć odciążone, to niewątpliwie dałyby się to od razu zauważyć w zakładzie pracy: Ich kondycja psychiczno-fizyczna byłaby lepsza, a w ich myślach znalazłoby się więcej miejsca na pracę zawodową. Tak, jak to się zresztą dzieje u młodych kobiet, mających wysokie kwalifikacje zawodowe, które mogą sobie pozwolić na pomoc domową lub nauczyć swych mężów, że gospodarstwo to wspólna sprawa. Nie ma chyba uzasadnienia biologicznego, aby kobiety zajmowały się więcej dzie-

Do organów MO zgłosił się młody człowiek, który w lipcu tego roku na plaży uległ pokusie na widok pozostawionego na kocu zegarka. Przyszło też małżeństwo, które wspólnie przywłaszczyło sobie z magazynu stołkówkowego 10 kg masła. Obok tego napłynęło zgłoszenie o przerobieniu zwolnienia lekarskiego z kilku na kilkanaście dni. Są to oczywiście sprawy z kategorii zupełnie drobnych, które jednak zatrzązwały życie ich sprawcom.

Jednocześnie ujawnione zostały czyny z kategorii najcięższych, jak np. przyznanie się jednego ze sprawców do kradzieży 35 ton mięsa na sumę ponad 1 mln złotych. W przypadkach przestępstw bardzo poważnych, ludzie ujawniający je żyli w ustawicznym niepokoju i postanowili odcierpieć zasłużoną karę, by wrócić w przyszłości do normalnego życia. Przypomnij przy tym trzeba, że dekret amnestijn przewidywał, że dobrowolne ujawnienie zmniejsza karę o połowę, a w szczególnych przypadkach następuje nawet całkowite jej darowanie. Dotychczas też nie było wypadku zatrzymania w areszcie do rozprawy sądowej żadnej z ujawniających się osób.



W Polsce na 80 tysięcy wsi zaledwie 24 tysiące ma łączność telefoniczną. Plany perspektywiczne przewidują podłączenie do sieci telekomunikacyjnej wszystkich wsi do roku 1970. W celu polepszenia sytuacji Ministerstwo Łączności nawigowało współpracę z Ligą Obrony Kraju. Jej członkowie - po przejściu specjalnego przeszkolenia - pomogą przy budowie nowych linii, usuwają będą ewentualne awarie itp. Pierwszą do tej akcji włączył się ŁOK-owcy ze wsi Mordalnia w woj. rzeszowskim.

Do najbliższej poczty jest tu 4 km. 36 młodych ludzi kończy już budowę 4-kilometrowego odcinka linii telefonicznej. Wartość tej pracy przekracza sumę 80 tys. zł.

NASZ SOBOTNI MAGAZYNIK

mi niż ojcowie. Gdyby wyciągnięto z tych stwierdzeń wnioski praktyczne - wiele kobiet stałoby się z miejscami doskonałymi pracownicami zainteresowanymi pracą. „Kobieta i Życie”
NAWYKI Z CZASÓW JASKINIOWYCH
Częsta i charakterystyczna dla naszych czasów przyczyna rozdźwięków w małżeństwie są żony zarabiające więcej od swoich mężów i przejmujące w swoje ręce sier spraw rodzinnych. Jest to powodem ciężkich konfliktów.
W styczniu ub. roku 24-letni urzędnik paryski zabił swą żonę, 22-letnią stenotypistkę, gdyż zarabiała więcej. Różnica w zarobkach była groszowa a m. in. to...

Wóród zgłaszanych przestępstw - 148, czyli ponad 64 proc., to przestępstwa tzw. gospodarcze. Obok tego są jednak i inne tkwiące korzenie...

CAF - fot. Kwiatkowski

Z notatnika A. Wasilewskiego

Kobylki przeważnie są zdania, że syntaktyka jest naturalna. Ale nie biorą pod uwagę psychologię męskiej, a wykłów myślowych zakorzenionych od czasów jaskiniowych. Mężczyzna zamiast współzawodniczyć z żoną i wygrać wysięg o tytuł głowy rodziny, podda się rezygnacji.
„Constellation”
ROZKURTNE LEKKODUCHY
Na jakiej podstawie powstał zarzut, że przyjeżdżamy na studia tylko po to, aby złapać męża? Czy na prawdę tylko dlatego, aby wyjść za mąż, przygotowujemy się do egzaminów, przeżywamy noce i dni pełne niepokoju, „wkuwamy”, kiedy inni się bawia, śliczymy kilka lat nad książkami?
Słyszysz się także zarzuty, że studenci niewłaściwie się ubierają lub ekstrawagancko zachowują. Nie chcemy dostosowywać się do tych konwenansów, do których przywykli starsi i w związku z tym nasze zachowanie się jest inne. Inaczej myślimy, bawimy się, mamy inne marzenia, aspiracje. Starsza generacja w oparciu o powierzchowne spostrzeżenia przypina nam etykiety rozrzuconych lekkoduchów, gdyż zachowujemy się swobodnie niż inni.
„Gazeta Poznańska”



4 września ub. r. ueszedł do oddziału PKO w Nowym Sączu młody człowiek. Usiłował podjąć na sfalszowaną książeczkę 1.000 zł, lecz, gdy urzędniczka zorientowała się, drzwi urzędu zostały zamknięte, a chłopakiem zajęła się Milicja. Książeczka i dowód wystawione były na nazwisko Wojciech Poros, ale prawdziwe nazwisko fałszerza brzmiało - Ryszard Stradza, pseudonim (!) „Ząbala”. 16 czerwca zbiegł z ośrodka pracy dla więźniów, gdzie przebywał za fałszerstwo książeczek PKO.

Tego samego dnia urzędniczka w poczcie w Krynicy -Zdroju zatrzymała Heloma Szmajgiera w chwili, gdy usiłował podjąć 1.000 zł, na podstawie sfalszowanej książeczki PKO. Przyznał, że zna „Ząbala”.

14 września również na poczcie w Krynicy zostaje zatrzymany następny młodzieniec, Zbigniew Otrębski podczas podejmowania pieniędzy na sfalszowaną książeczkę.

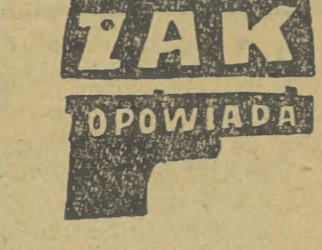
Wszystko zaczęło się na początku wakacji. W Krzeszowicach zeszło się kilku chłopaków: Michalski, Korbiele, Stradza, Szmajgier i postanowili wyruszyć autostopem w Polskę. Ale na to trzeba mieć książeczki PKO z pewną sumą. Nie ważna suma, ważna książeczka - decyduje Stradza. Zakładają książeczki, po czym Stradza wywabia tekst w rubrykach i wpisuje inne kwoty. Hokus-pokus i już z 200 złotych robi się 2.800. Całą paczką wyjeżdżają autostopem do Zakopanego. Książeczki pełne pieniędzy - nie ma się o co martwić. Ale komitetywa nie trwa długo. Po tygodniu paczka rozlatuje się. Już wszyscy poznali technikę, jak pustą książeczkę PKO bez wysiłku zamienić na pełną pieniądze. Otrębski i Korbiele wyjeżdżają do Krakowa, a stąd w szeroki świat. A więc Walbrzych i Kamienna Góra, gdzie fałszują kolejne książeczki, potem Radom, Ustka, Koszalin, Gliwice. Gdy potrzeba pieniędzy - wystawiają nowe książeczki. I dalej jazda do Gdyni, Sopotu, Częstochowy i Wrocławia.

Stradza i Szmajgier ruszają do innych miejscowości. A więc Łódź, potem uzdrowiska: Polanica, Duszniki, Kudowa, aż wreszcie Szczyt i Krynica, gdzie zostają zdemaskowani i zatrzymani.

Michalski wędruje sam, potem ze spotkaniem kolegą Korbielem, z kolei dobiegają sobie Kazię Szutorską i inne koleżanki z Zielonej Góry. Wszyscy fałszują. Sterta książeczek z pokusnymi wkładkami rośnie. Jeżdżą od Łancuta po Jelenią Górę. Ale i oni na zakończenie przydatnych wakacji - w październiku - wpadają. Po drodze zdążyli „zakazić” fałszerstwami kilkoro dziewcząt i chłopców. Skoro tak łatwo można mieć na książeczce tysiące złotych - dlaczego by nie spróbować? Próbowali...

Wyrok na amatorów „łatwej oszczędności” brzmi: Stradza - 4 lata więzienia, Michalski, Korbiele, Otrębski po 3 lata, Szutarska - 2 lata - na mocy amnestii 1 rok z zawieszeniem.

Na marginesie i na czasie: warto, by PKO wprowadziło system lepiej zabezpieczający; zamiast np. atramentów łatwych do wywabiania - tusze, odpowiednie znaki przy pieczętach itp. Łatwość podrabiania kusi młodocianych fałszerzy, lokując ich w dalszej konsekwencji za kratkami.



**KSIAŻECZKI
PKO**

Kina studyjne rozpoczęły październik repertuarem niezwykle interesującym. Jest to przegląd filmów Francuskiej Nowej Fali. Nazwa ta utrwaliła się już w światowej nomenklaturze filmowej, choć określenie „nowa fala” nie jest tu adekwatne. Kierunek utrwalony latami poszukiwań i serią filmów wyprodukowanych na przestrzeni kilku lat - nie jest nowy. Jest natomiast inny, zdecydowanie różniący się od serijnych filmów, posługujących się szeregiem utartych szablonów, sytuacji i rozwiązań. Wszystko się przecież zaczęło od buntu, od negacji uświęconych kanonów w sztuce filmowej. Grupa młodych ludzi piera, parających się dokumentem filmowym, skupiona wokół André Bazina rozpoczęła swą kampanię na łamach czasopism fachowych. Filmom inscenizowanym o fabule wymyślonej przez scenarzyistów przeciwstawili oni autentyzm, fotografie życia ujęta w ten sposób, by pokazywała sprawy codzienne, a mimo to nia zawsze dostrzegane przez człowieka.

Pierwsze filmy tego gatunku realizowano z ogromnymi trudnościami. Często na własne ryzyko i za własne pieniądze. Ukazywały się wówczas pozycje takie jak „Palac Inwalidów” Franju, „Bóg stworzył kobiety” Vadima. Aż wreszcie przyszła kolej na dzieła wielkiego formatu: Truffaut „400 batów”, Resnais „Hiroszima, moja miłość”, czy Dracha „Nie ma pogrzebów w niedziele” (wszystkie pozycje z 1959 r.). Czy rzeczywiście wszystkie założenia „młodych gniewnych” - jak niektórzy nazywają twórców Nowej Fali znalazły odbicie w ich dziełach filmowych? Niewątpliwie pierwsze pozycje mają w sobie wiele autentyzmu, wiele prawdy o życiu, popartej dokumentem. Tak jest np. w filmie „Hiroszima, moja miłość” pokazującym dramata człowieka - psychologiczne studium cierpienia i miłości oraz tragedię miasta ukazaną niemal w dokumentalny sposób. Tak jest w filmie „400 batów”, czy

»MODERATO CANTABILE« i inne

„Nie ma pogrzebów w niedziele”, gdzie kamera w sposób realistyczny wychodzi na poszukiwanie zwykłych ludzi i konfliktów wkraczających w ich życie.

W późniejszych pozycjach z pierwotnych założeń pozostaje tylko sam fakt odrzucenia starych kanonów, zerwanie z akcją tocząca się w zamkniętych pomieszczeniach atelier i z funkcją kamery rejestrującej wyłącznie zdarzenia. Typowym przykładem kierunku, w którym poszła Nowa Fala jest film „Moderato cantabile” - studium psychologiczne z mnóstwem intelektualnych podtekstów, w którym kamera jest jak pióro pisarsza: wyławia wszystkie odcienie uczuć a nawet myśli.

Młodzi twórcy Nowej Fali szybko wydorowali, przestali się gniewać, a krąg poszukiwań zaczęli powoli ograniczać do form, coraz mniej interesując się treścią. Obok względów natury artystycznej i ideowej, wyrósł poważny problem, z którym należało się liczyć: względy kasowe. W kręgu działania Francuskiej Nowej Fali powstało mnóstwo filmów noszących miano awangard i przyjmowanych za dobrą monetę na konto pierwotnych sukcesów. Nie wszystkie one zresztą są tworem ludzi związanych z grupą Bazina. Tak, jak każdy nowy kierunek, przyniosła Nowa Fala obok osiągnięć artystycznych, wiele pływaczyn, nudy i ubranej w nowatorstwo tandety. Obok wielkich twórców umyśli średnie i skomercjalizowane.

To, co prezentują obecnie kina studyjne, obejmuje pozycje najbardziej wartościowe oraz najbardziej charakterystyczne dla rozwoju Francuskiej Nowej Fali. Obok wspomnianych już trzech wybitnych filmów: „Hiroszima, moja miłość”, „400 batów” i „Nie ma pogrzebów w niedziele” zobaczymy „Moderato cantabile” Brooka, „Ofelję” Chabrola, „Pojeźdźkę na wyspie” Cavallera i „Teresa Desquereux” Franju. Niektóre z nich ze względu na brak kopii, będą wyświetlane po raz ostatni.

J. ANDRZEJEWSKA

OPOWIEŚĆ nieupiększona

Równie silne posterunki były w Krystynopolu, gdzie komendantem był Krawczyk, który odparł kilka napadów na ten posterunek, nie uległ bandzie. Posterunek ten mieścił się w klasztorze, był dobrze zabezpieczony.

Z takich rajdów po terenie do komendy przyjeżdżałem nieraz po dwóch tygodniach. Ludzie tylko trochę odpočzęli, zmienili bieliznę, uzupełnili amunicję i żywność - i z powrotem w powiat. W ten sposób jakoś moralnie „podbudowywaliśmy” nasze posterunki. Załoga musiała wiedzieć, że ktoś tam nia interesuje, że ktoś tam przyjedzie, że w każdej chwili może liczyć na naszą pomoc. Były te rajdy tym konieczniejsze, że - jak wspominałem - na całej trasie południowej nie było jednego słupa telegraficznego.

Zajeżdżaliśmy do takich wiosek, gdzie żaden funkcjonariusz nie mógł dojść do posterunku. Oczywiście byli i takie wypadki, że podjeżdżano pod wioskę, a stamtąd - ogień... Czasem trzeba było spalić kilka bud, skąd kierowano do nas najwiecej ognia. Buddy spłonęły, ale nikt nie został spalony. Ludzi nie było. Napastnicy kryli się w bunkrach. Upowcy umieli robić bunkry i w tym przedmiocie byli mistrzami. Dosłownie robili je w wiosce, w lesie, koło szosy. Wykorzystywali nawet kapliczki, pod którymi mieli też ogromne pomieszczenia. To były ich pun-

kość wpół do jedenastej zszedłem i stwierdziłem, że oficera dyżurnego nie ma nadal. Sprowadziłem go dopiero około 23-ciej. Okazało się, że w tym czasie banda już była w mieście. Nie przeczuwając nic złego, zmieniłem młodego wartownika, którego miejsce przed budynkiem zajął stary, doświadczony milicjant. Reszta chłopców - około 8-10 - pełniła służbę na wartowni.

Nie upłynęło nawet parę minut, kiedy przez otwarte okno mego mieszkania usłyszałem: „Stój, stój, kto idzie?” Zgasłem światło i wyszedłem na balkon. Na dole zobaczyłem 4 ludzi w mundurach wojskowych, którzy prowadzili pod ręką piętego. Jednocześnie dobiegły mnie strzepy rozmowy z wartownikiem. „Chceliśmy zostawić go tutaj - mówił jeden z tej czwórki - bo się upił i zadzwonił od Was, by przyjechał ktoś samochodem i zabrał go”. Nie wiem już, co powiedział im mój wartownik, w każdym razie po dłuższych rozmowach zawrócił. Zauważyłem jednak, że jak dochodził do rogu ulicy, pilany podejrzanie wytrząsł, stanął o własnych siłach i wraz z pozostałymi czwórką skręcił za róg. Spozstrzeżłem również mój wartownik. Ten incydent zaostroił naszą uwagę, choć - co tu ukrywać - nadal nie mieliśmy pojęcia, co się gotuje.

Napad rozpoczął się o godzinie 11-tej w nocy. Gdzieś około godz. 10-tej zszedłem na dół, skontrolowałem warty i zobaczyłem (mieszkałem z rodziną w budynku Komendy), że na dyżurze jest tylko młody milicjant, nie ma dyżurnego. To zaniepokoiło mnie trochę. Pomyślałem sobie jednak, że mógł gdzieś wyskoczyć i zaraz wróci. Ja-



Afera „sobacza”

Na podlondyńskim stadionie przeznaczonym na wyścigi psów, rozegrała się niedawno jedna z większych afer, świadczącej o rosnącej pomysłowości zwolenników łatwego zysku.

W biegu startowały dwa psy faworyty i trzy „fuksy”. Było jasne, że większość zwolenników psiego totalitarnizmu postawiła na mocne pozycje i wygrane będą minimalne.

Od czego jednak pomysłowość? 10 minut przed rozpoczęciem biegu na stadionie pojawiła się grupa ludzi, którzy postawili po 2000 funtów szterlingów na każdego z 2 faworytów i... zablokowali okna kas, nie dopuszczając dalszych graczy.

Faworyci nie zawiedli. Wygrana sięgnęła kolosalnej sumy — 10 milionów funtów. — Bookmacherom groziło bankructwo.

Ostatecznie w sprawę wdała się policja, po długich deliberacjach bieg unieważniono. Po raz pierwszy nie ze względu na kąt na torze, lecz na kąt przy kasach.

SZIRALI

Szrali Mulinow z Azerbejdżanu jest prawdopodobnie najstarszym człowiekiem świata na lat 159 i rodzinie przekraczającą w sumie 200 „duż”.
Kiedyś dzień Szrali spędza pracowicie. Wznieca rano bierze się do roboty w ogrodzie, później odprawia praprapraprunki do szkoły. Po powrocie krząta się według rozkładu zajęć ustalonego równo przez 100 laty, kiedy to polodły pierwszy kamień pod swój dom, dający początek jedyemu w swoim rodzaju rodzinnemu osiedlu.

W ciągu całego swego matuzalimowego życia Mulinow nigdy nie zszedł z gór. Nie widział wybrzeża morskiego ani większego miasta. Nigdy nie wsiadł do pociągu ani tramwaju, za pan brat jest natomiast z helikopterem, samolotem, radiotelefonem. Jest milionierem, radiotelefonem. Jest milionierem kina, które — jak twierdzi — zastępuje mu nogi i umożliwia podróże po świecie. Marzy także o telewizorze.

W czym tkwi tajemnica jego długowieczności? Dopatrują się jej w warunkach życia, pogodnym u sposobieniu i... pracy. Nieprzerwanej, rucielnej, na świeżym powietrzu. Prawdopodobnie również — o czym już Szrali nie wspomina — decydującą rolę odgrywa również miejscowy klimat, w którym ludzie stają się wspaniale i nieśmiertelnie, co oznacza słowo „nerwy”.

Nowa republika

Brat wielkiego Hemingway'a, Lester powiadomił dziennikarzy na konferencji, że u pld.-zachodnich wybrzeży Jamajki zwołują republikę Nowa Atlantya i ogłosił się jej prezydentem.

Nowa Atlantya nie należy do rzędu wielkich państw, ma szerokość 1,8 metra, a długość 9,1 metra, która ukrótce wzrośnie do metru 16. „Ludność” to — prezydent Lester Hemingway, jego żona i 4 dzieci...

Na pytanie wścibskich korespondentów, jak też sobie nowi prezydenci wyobrażają finansje „kraju”, Lester odpowiedział krótko: „ze znaczków pocztowych”.

No i rzeczywiście. Gentelne, proste rozwiązania.

Powiedzmy sobie tak a ręką na sercu, że tego rodzaju wydawnictwa nie wychodzą zazwyczaj — bez względu na to, jakiego rodzaju treści — poza wąski krąg zainteresowanych specjalistów. Na przykładzie kolejnego, IX „Rocznika Biblioteki Polskiej Akademii Nauk” (na rok 1963) mamy okazję stwierdzić, że dzieje się to ze szkoda również dla przeciętnego konsumenta dóbr kulturowych, w naszym przypadku z zakresu historii literatury, sztuki i nauk społecznych.

Ważnym chociażby pod uwagę obszerną rozprawę E. Nieciowej pt. „Adam i Zegota oceanem rozdzieleni”, przynioszącą szczegółową analizę obfitej i serdecznej korespondencji A. Mickiewicza z I. Domejką. Ślady tej szczególnej przyjaźni dwóch wybitnych filomatów, genialnego poety i wielkiego uczonego, odnajdziemy co prawda bez trudu w „Dziadach” i „Panu Tadeuszu”, ale jej dalsze dowody przynosi właśnie korespondencja między Paryżem a Santiago de Chile, ciągnąca się bez przerw aż do śmierci Mickiewicza w 1855 roku. Iż w tych listach objawów przyjaźni, tęsknoty, miłości, lecz niezrealizowanych zamiarów, wzajemnych pragnień i serdecznej styczności Obaj, Adam oraz Ignacy, oceanem rozdzieleni, „myslą i sercem” byli zawsze razem, obaj nie ustawali w marzeniu o spotkaniu na Ojczyzny łonie...

Tak, listy wielkich ludzi, to jedno z najlepszych źródeł poznania ich prawdziwej wartości. Nie tylko zresztą listy tych największych, bo również opublikowane na łamach omawianego „Rocznika...” fragmenty listów Lucjana Rydla i Stanisława E. Koźmiana posiadają nie małą wartość poznawczą. W przypadku Rydla chodzi o wydobytą przez J. Duziaka z Archiwum Literatury Muzeum Narodowego w Pradze korespondencję bratowickiego poety z Franciszkiem Vondráčkem, czeskim przyjacielem i tłumaczem literatury polskiej.

Władysław Blachut

BIBLIOTEKA PAN i listy

Listy emigracyjne St. E. Koźmiana to zaledwie niewielki tytułek z jakże bogatego i wciąż jeszcze nie wykorzystanego archiwum koźmianowskiego w Bibliotece PAN. Jeżeli chodzi o ich treść, to znówu inne sprawy, inni ludzie, inna epoka. Bratanek autora „Ziemiastwa polskiego”, St. E. Koźmian, po roku 1831 emigrant polityczny i ambasador historii i kultury polskiej w Anglii, w swoich listach do brata Jana w Paryżu zawarł zarówno podziw dla torystoskiego porządku w nowej jak i ogromny ładunek tęsknoty za dawną, utraconą ojczyzną której wielkość podnosił wytrwale na łamach londyńskiej prasy.

Podobną jak listy rolę, podobne wartości poznawcze przedstawia literatura pamiętnikarsko-wspomnieniowa. Zwiastuje, o ile chodzi o dane czasy i sprawy przez zawodowych szpicerów w całości nie przepenetrowane lub ze względu na swój sens społeczny zasługujące na przypomnienie. O, chociażby Heleny Dąbczyńskiej-Budzynowskiej „Pamiętnik” współczesny, który przez „Rocznik...” udośćpełnił ogłowił J. Fijałek. Zmarłą przed kilku laty w krakowskich Heleńkach autorkę „Pamiętnika” smadnie postawić można w rzędzie najfajniejszych i zmysłem społecznym obdarzonych obywateli duchowej stolicy Polski. Nieznaną szerszemu ogłowi wyrazić cięła lwowski-krakowski tradycji mieszczańskich, H. Dąbczyńska-Budzynowska cały swój entuzjazm i cały swój majątek skierowała na gromadzenie zbiorów sztuki i rękodzieła, aby jeszcze za życia przekazać swój piękny dorobek muzeum krakowskim. Czy nie godny naśladowania przykład? Czytelnik pozwoli, że tę niepełną relację o zawartości IX „Rocznika Biblioteki PAN” zamienimy właśnie krótkim cytatem z pamiętnika p. Heleny: „...Może znajdzie się ktoś, co zechce skorzystać z moich doświadczeń? Byłoby to dla mnie prawdziwą nagrodą...” Bardzo zachęcamy do udziału w podobnym przedsięwzięciu.

ROZMÓWKI FILMOWE



U r. 22 lipca 1878 r. w Warszawie — wywieziony 5 sierpnia 1942 r. do obozu w Treblince, zginął tragicznie wraz ze swymi wychowankami z Domu Sierot.

Dr Henryk Goldszmidt, lekarz pediatra, pedagog, autor prac poświęconych zagadnieniom wychowania i książek dla dzieci znany pod pseudonimem Janusza Korczaka, był człowiekiem wielkiego serca, wrażliwym na wszelką krzywdę ludzką.

W 11 roku życia stracił ojca i od tamtego czasu był korpetycją zarabiając na utrzymanie i naukę. Po ukończeniu nauki na Uniwersytecie Warszawskim ukończył studia dla granicy — w Berlinie, Paryżu i Londynie. Kampanie rosyjsko-japońskiej 1904—1905 r. odbywał jako lekarz wojskowy na Dalekim Wschodzie.

Pierwszą posadę lekarza objął w szpitalu dziecięcym w Warszawie. Wkrótce stał się sławny jako doktor, który do biednych nie brał honorarium za wizyty, a najuboższym pozostawiał pieniądze na lekarstwa. Jego pasja działacza społecznego przejawiała się w artykułach publicystycznych, drukowanych na łamach postępowych pism „Prawdy”

J. Narzekamy, że nasza kinematografia za dużo poświęca uwagę wojnie, że po dwudziestu latach już temat ten został całkowicie wyeksploatowany, a popularny kręca Amerykanie, Anglicy, Francuzi i Włosi. Wojna jest bardzo fotogeniczna, a przygodą wojenna zawsze strącająca. Nieprzekonanie tematyka ta znajduje się na ekranach. Wynajdują się coraz to nowe motywy, coraz inne warianty.

M. Właśnie takim nowym wariantem jest film „Wojna trwa”. Podobal ci się?

J. Szedłem do kina z mieszczkami uciuciami. Reżyser Leopoldo Savona znany był raczej z filmów komediowych, a kostiumowych burlesek. Myślałem że pokaże nam obraz woj-

ny sprowadzony do jakiegoś lekkiego, banalnego żartu. Przysnął mi się, że byłem zaskoczony. To dobry film i niebanalny.

M. Włosi w spółce z Francuzami dali już niedługo świetny przykład prawdziwej, przejmującej przegrody wojennej, o której mówiłeś. Mam do nich zaufanie.

J. Bardzo lubię kilku aktorów, którzy grają w tym filmie. Przede wszystkim Serge Reggiani, potem Folco Lulli i Jack Palance, aktor amerykański wslawiony rolę Stanleya w „Tramwaju zwanym pożądaniem” w teatrze na Broadwayu. Oni zagwarantowali reżyserowi znakomity poziom wykonawczy i przyczynili się do sukcesu.

M. Masz słuszną, Pa-

lance? Gdzie ja go już widziałem?

J. W „Jeźdźcu znikąd”, był tam doskonały.

M. Nie przypominam sobie tego filmu, ale aktora pamiętam.

J. Grał w wielu filmach produkcji amerykańskiej, a w „Wojnie która trwa” w roli amerykańskiego spadochroniarza prezentuje dużą klasę, mimo iż ma warunki boksera o dość prymitywnym wyglądzie i trudno się po nim spodziewać na pierwszy rzut oka jakichś subtelności.

M. A przecież zademonstrował całą skalę psychologiczną.

J. Film był trudny. Prawie cała akcja dzieje się na wolnym powietrzu.

M. Tak, Włosi znakomicie dobierają plenery do swych filmów!

Janusz Korczak

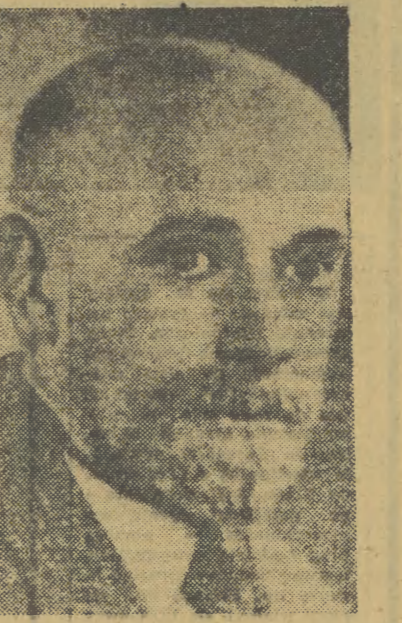
do reformy metod wychowawczych. Bogate doświadczenia w tym zakresie zdobył w ciągu długich lat współżycia z dziećmi i opieki nad nimi. Uwielbiany przez młodzież, stworzył własny system w kierowanych przez siebie zakładach wychowawczych, polegający na udzieleniu maksymalnej autonomii, poszanowaniu wolności i samodzielności dziecka.

Znany rozgłos przyniosły mu również pogadanki radiowe dla dzieci i o dzieciach. Anonimowy „Stary Doktor” bawił i uczył młodych słuchaczy, wzruszał dorosłych.

W 1939 r. brał czynny udział w obronie Warszawy, a w latach okupacji organizował pomoc dla biednych i chorujących.

W trzynastych ostatnich chwilach życia zachował niezłomną postawę. Pomimo istniejącej możliwości uratowania życia, nie opuścił do końca dzieci przeznaczonych na zagładę.

Ulica Janusza Korczaka łączy się z ul. Prądnicką.



MEDYCINA

Elektryczność — i zęby...

Stara to prawda, że od lat — i z pokolenia na pokolenie czynimy nasze zęby przy pomocy zwykłej szcotełki. Wstyd powiedzieć, ale czynimy to „na ogół niechętnie” — a już o systematyczności pielęgnowania zębów i jamy ustnej — szkoda wspominać... Jeśli, jak skróto mówimy, ów fakt: myjemy zęby — to ograniczamy się raczej do jednorazowego „zabiegów” dziennie. Przeważnie rano, przed śniadaniem. A przecież zgodnie z zaleceniami higieny, należałoby czyścić i odświeżać jamę ustną po każdym posiłku — zwłaszcza jednak przed ułożeniem się do snu. Przypominając o tym zawsze lekarze stomatolodzy, reklamują pasty do zębów itp. Aż do znużenia.

Tymczasem w własnej praktyce i doświadczeń obserwowanych najbliższego otoczenia — natrętnie wyraża się niewesoły obraz pod nazwą „pielęgnacja zębów”. Od dzieciństwa — po starość...

Ale, nawet — kiedy wreszcie zastosujemy się do przestrzegania podstawowych zasad czystości naszych zębów — często zdrowotne efekty nie wypadają najlepiej. Dlaczego? Można by posłużyć się bardzo typowym przykładem. Spotyka się dwoje zakochanych. Pocałunek zazwyczaj kończy, lub rozpoczyna te spotkania. Ale ów pocałunek, choć w założeniu jest przyjemnością — może być również czymś... odpychającym. Powód? Przyczyny zapach, jaki wydobywa się z ust partnera. Musi przejść sporo czasu, zanim ktoś sam dojdzie do przyczyn tego stanu rzeczy. I powędruje do przyszłowiego-dentysty. Tu dowi się, że ma zepsute zęby — że, być może — ropienia — kamień nazębny, a także choroba lub po prostu jakiejś komplikacje z dziąsłami. Choroba ma swoje różne źródła. Ogólnie nazywa się parodontopatia. Powstaje przez tworzenie się kamienia nazębnego, brak pielęgnacji zębów, jednostronny zgrzyz, zbyt szczególnie obok siebie osadzone zęby, brak witamin, choroby krwi i zaburzenia hormonalne.

Więc najpierw trzeba porady lekarskiej, czyli przy pomocy zabiegów i lekarstw należy doprowadzić do względnie „czystego” stanu jamy ustnej. Następnie (zwłaszcza w sprawach b. ważnych nie tylko dla samego zęba — lecz i dla dziecka) pacjent winien przestrzegać przepisanej diety: wiele jarzyn, owoców, sałat i produktów mlecznych. Ciastka, cukierki, czekolada — w stadium leczenia — są zakazane. Leczenie parodontopatii jest długotrwałe. Wymaga współpracy pacjenta. Właśnie i tu zaczyna się historia z pielęgnacją zębów i dziąseł — w domu. Bez względu na wiek i czyszczenie zębów po każdym posiłku. Masaż dziąseł. Ba, ale nie każdy wie, jak to czynić z wyjątkową szcotełką. Nie mówiąc o tym, że ostre włosie (albo nylon) drażni i rani dziąsła. A przecież ów masaż jest konieczny! Ruchami z góry na dół — i odwrotnie. To dłuższa „praca” i zniechęcająca.

Ostatnie doświadczenia na tym polu — zwracają uwagę na... elektryczne szcotełki do zębów. Po włączeniu do kontaktu, prąd uruchamia motorek w szcotełce (która można wymieniać). Szcotełka wykonuje ruchy z szybkością 80—60 obrotów na sekundę. Nawet pod kątem 60 stopni!

Praktyka w krajach, gdzie przystąpiono do masowej produkcji elektrycznych szcotełek-masażystów, wykazuje ogromną skuteczność działania aparatu, który s a m w bezbolesny sposób i bez wysiłku ze strony „pacjenta” — przeprowadza żmudne czynności pielęgnacyjne w jamie ustnej.

Warto, żeby i u nas zainteresowano się bliżej elektrycznością na usługach — czyszczenia zębów!



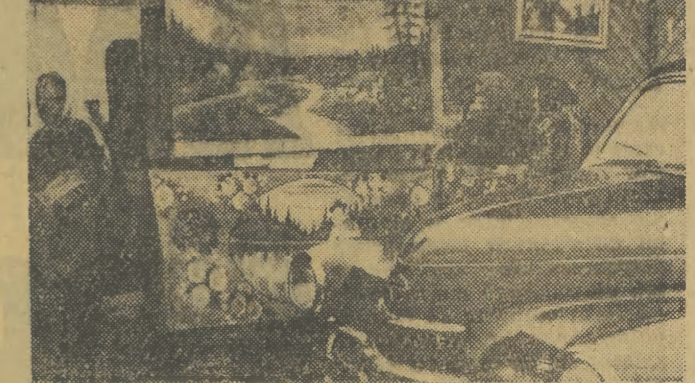
Spośród dokumentów omawianych na obecnej sesji Soboru na specjalną uwagę zasługują projekty deklaracji „o wolności religii”. On to właśnie, zdaniem kół dobrze poinformowanych, najżywczej wywołał dyskusję, najgorętsze sprzeczki ze strony konserwatywnego odłamu biskupów.

Waga dokumentu, który przez wielu komentatorów zwany jest wręcz „historycznym”, polega przede wszystkim na tym, że po raz pierwszy w dziejach Kościoła katolickiego deklaracje o wolności religii jako prawo przysługujące „każdej jednostce i społeczności”.

Określenie „dokument historyczny” może rzucić tych, którzy pamiętają, iż zasadę wolności sumienia wysunęła już religia burżuazyjna, że w ustroju socjalistycznym stanowi ona gwarantowane konstytucyjnie prawo. Nie można przecież zapominać, że — aż do chwili obecnej — Kościół oficjalnie potępiał tę zasadę, głosząc równocześnie, iż wolność religii przysługuje tylko temu „jako jedynemu posiadaczowi „prawdy objawionej”. W tym ujęciu, wolność sumienia równa się „wolności krzewienia się zła i błędów”, zamachowi na wyjątkowe „prawa i wolności Kościoła”.

Te idee legły nie tylko u podstaw zbliżonych praktyk św. inkwizycyjnej, kształtowały one również przez długie stulecia i nadal kształtują u części katolików inkwizycyjny sposób myślenia. Wszak już w czasach nowożytnych nietolerancja podniesiona została do rangi obowiązującej zasady przez Grzegorza XVI (11846) uważanego

za twórcę współczesnej doktryny społecznej Kościoła. To on właśnie, w encyklice „Mirari vos” nazywał „szaleństwem” pogląd, w myśl którego każdy człowiek ma prawo do wolności przekonań, „opacznego poglądu, który przebiegłość złych uszedzie rozprzeżenia”. Jego następcą, Pius IX, niemniej ostro potępił wolność religii w encyklice „Quanta cura”, traktując ludzi domagających się tej wolności jako „szalonych” i „zepsutych do szpiku kości” propagatorów „wolności ze-



BIADOLENIE nad smętnym jeleniem na rykowisku należy już do wieletoletniej tradycji w rozpamiętywaniu poziomu wychowania plastycznego w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich. Szmirra i tandeta zalegające prowincjonalne jarmarki, wykupowane masowo, są już jedną ozdobą wiejskich (nie tylko wiejskich!) mieszkań. Stolska z „Jeleniami” typowa dla prowincjonalnych jarmarków zaczynała docierać nawet do Krakowa. Sytuacja paradoksalna jeśli się zważy, że Kraków posiada wybitnie rozwinięte środowisko artystyczne, że sprawy upowszechnienia kultury stoją w centrum uwagi, a rozwój kulturalny wsi osłabnął w ostatnich latach znacznie wyższy poziom.

Czy naprawdę nie ma na to rady? Upowszechnienie plastyki przybierało już różne formy. Przede wszystkim zaś wystawiennicze. W ubiegłym roku powstała inicjatywa tworzenia ekspozycji malarstwa w zakładach pracy. Rady załadowe przeznaczały nawet fundusze na zakup dzieł i tworzenie własnych „galerii”. Ekspozowane prace współczesnych twórców można było oczywiście zakupić. Wystawy cieszyły się powodzeniem, oglądających było sporo, ale do zakupu nikt się specjalnie nie palił. To zresztą zrozumiałe. Ceny obrazów są na ogół dość wysokie i na kolekcjonerstwo w tej dziedzinie mogą sobie pozwolić jedynie ludzie bardzo dobrze sytuowani i szczególnie rozmiłowani w sztuce. Przęciety robotnik, a tym bardziej mieszkaniec wsi, jeśli nawet z podziwem ogląda ekspozycje, to jednak na własnych ścianach

pozostawia nadal jelenie i labędzie. Bo niby na co je ma wymlinać?

„Domy Książki” od pewnego czasu prowadzą sprzedaż reprodukcji. Ceny bardzo zbliżone do możliwości zakupu, a dobór form malarzkich i tematyka prac bardziej — komunikatywna. Jednakże „Domy Książki” działają z zasady w miastach powiatowych. Człowiek ze wsi, czy z małego miasteczka zjeżdżający „do powiatu” dla załatwienia szeregów spraw, odwiedza najpierw urzędy, a potem, gdy mu czas pozwała, zagląda do domów towarowych i sklepów z artykułami pierwszej potrzeby.

A tymczasem na kiermaszach, odpustach i jarmarkach rozłożone oleodruki i gliniane figurki nie dają spokojnie przejść, przykuwają wzrok, są inwazyjne. I nie mają żadnej konkurencji. Prawdziwa sztuka jest za wielka, żeby stawać w szranki ze szmirrą. Więc szmirra ciągle jeszcze zalega. Na sztukę się patrzy — szmirrą pieczołowicie trzyma się w domu. Aż wreszcie zdecydowano się na nowy krok w zakresie upowszechnienia: dotarcie do reprodukcjami na wieś. W kilku klubach „Ruchu” urządzono wystawy reprodukcji malarstwa, połączone ze sprzedażą. Okazało się, że znajdują się nabywcy. Początkowo wśród inteligentnej wiejskiej, potem wśród młodzieży. We wsi Babice taka forma upowszechniania dała już imponujące rezultaty — sprzedano więcej reprodukcji, niż w samym Chranzowie. Działacze kulturalni zastanawiają się teraz nad tym, czy by nie ruszyć na miejsca najbardziej szmirra zagrożone, a więc na jarmarki, gdzie popły na tego rodzaju przedmioty jest chyba największy? Gdyby tak znalazły się tam stolska z reprodukcjami i szpellowymi ozdobami do mieszkań, to czy nie miałyby szansy powolnego wypierania szmirry? Z pewnością tak. Tylko, że od pomysłu do realizacji droga u nas bardzo daleka, a poczynań organizacyjnych mogą podjąć każdą inicjatywę. Bo proste tylko zastanowienie się nad sprawą najprostszą: kto ma tę stolską organizować? „Ruch”, „Dom Książki”, Cepelia? Która z poważnych instytucji zechce zajmować się tak „podłą” funkcją, jak handel okryźny? Działalność okólników, przepiśców, preliniary i innych instrukcji potrafi skutecznie obronić instytucje od takich mało poważnych pomysłów. Gdyby to jeszcze chodziło o warzywa i owoce, można by powołać akwizytorów i puścić w teren — ale obrazy, rzeźby czy inne gliniane cacka nie psują się, nie gniją więc mogą leżeć latami — nie pali się. I dlatego nie wiadomo, czy kiedykolwiek Picasso zawędruje na jarmark...

PICASSO NA JARMARKU?

Jadwiga Andrzejewska

Wielki Sobór a wolność sumienia

Wiesław Mercik

Polemizując z opiniami konserwatywnych kardynałów Henriques (Chile) stwierdził, iż reprezentowane przez nich stanowisko doprowadzi do oportunizmu. Kościół, jego zdaniem, musi dowiedzieć, że broni wolności nie tylko tam, gdzie katolicy są w mniejszości. Wolności sumienia dla wszystkich bez wyjątku domagał się też kardynał Cushing (USA), a kardynał Leger z Kanady uznał, iż deklaracja winna potwierdzić prawo swobody sumienia także dla niewierzących.

Tekst deklaracji nie został jeszcze opublikowany. Również i relacje o dyskusji w agencji operującej na oświadczeniu rzecznika prasowego Soboru. Za wezwanie więc na jakieś dalej idące uogólnienia i wnioski. Niezależnie jednak od tego sam fakt nowego podejścia Kościoła do tak fundamentalnej zasady współżycia jednostek i społeczności, wydaje się być interesującym.

Szczególnie na tle naszych stosunków, na tle dotychczasowej postawy polskiej hierarchii katolickiej, większość biskupów wypowiedziała się jednak za zasadą, iż „wolność jednostki i ochrony swobody kultury” musi iść w parze z „zobowiązaniem wszystkich katolików do poszanowania wolności innych”. Ze nawet człowiek mający błędne przekonania, ma prawo nie tylko je wyznawać, ale i głosić.

ALGEBRA PRZYJAŹNI

W REZULTACIE eliminacji dublowania projektów maszyn tego samego typu w różnych krajach socjalistycznych zaoszczędzono pracę 2000 konstruktorów w ciągu z górą 5 lat.

POLSKA, ZSRR i Czechosłowacja — to główne bazy węglowe RWPG, 98 proc. zapasów węgla kamiennego, a 99 proc. węgla koksującego — kryje się pod ziemią tych krajów.

NRD — 4,6 razy, Polski — 10,8 razy, Rumuni — 8,3, CSRS — 5,5 razy, a ZSRR — 5,6 razy.

Ta sztuka Jean Giraudoux doczekała się w Polsce jedynie trzech wystawień. Z tego, dwie premiery „Wariatki z Chaillot” odbyły się w Krakowie. Pierwszą (reż. Emil Chaberski), z wielką kreacją Marii Dulęby w roli tytułowej — i ostatnią (reż. Zygmunt Hubner — z Zofią Niewińską, jako główną bohaterką).

Można by zapytać, dlaczego właśnie te sztuki grzywa się tak rzadko w naszych teatrach? Chyba dlatego, że niełatwo znaleźć odtwórczynię głównej roli, jak również i całą plejadę dalszych wykonawców. A i sam tekst naszczerpał sporo kłopotów ambitnym realizatorom. Jest w nim bowiem aura poetycka i chłód intelektualny, coś z bajki i traktatu filozoficznego, elementy abstrakcyjne i naturalistyczne — naiwna idealizacja na prawy świata — i ostre włożenie kapitalistycznej maszyny. Sztuka nosi piętno francuskiego dziedzictwa r-wolucyjnego, ale bez podbudowy myślenia naukowego materializmu. Zbuntowany, skrzywdzony i walczący z wilcem ucisku świat „Chaillot” — jest bardziej z opowieści filozoficznych Woltera, Diderota i wielkich racjonalistów, aniżeli z „Nędzy filozofii” i „Kapitału” Marksa. Choć na pewnym odcinku sztuki — dochodzi do skrzyżowań. Topią się one jednak w retoryce, która — trzeba przyznać — miejscami osiąga w dialogach akcenty dowcipu dużej klasy, czy bliskotliwej żonglerki słownej i sytuacji z pogranicza tragikrotyki.

Giraudoux nie zdążył za życia dokonać „Wariatki z Chaillot”. W wieżach gestapo — umarł w pol roku po inwazji alianckich na Francję, w następstwie choroby, którą zapoczątkowały „metody śledcze” wychowanków Himmlera. Przyjaciel pisarza i jego teatralny protektor, Jouvet — odnalazł pierwszy akt sztuki oraz luźne fragmenty aktu drugiego wśród rękopisów zmarłego. On też w 1945 r. uszczegółowił poszczególną scenę „Wariatki z Chaillot” i dał przepisać sztukę. Spektakl krakowski Chaberskiego, w rok później — należał do pierwszych poza granicami Francji.



Jean Giraudoux

WARIATKA z CHAILLOT

Giraudoux w swojej ostatniej sztuce nawiązuje do tradycji poetyckiego dramatu. W tych formach scenicznych zamierzał wytoczyć poetycko-społeczny proces ogólnowiatowemu wyżekowi kapitalistycznemu, nie rezygnując z jego specyficznych cech francuskich. Naturalnie, po doświadczeniach okupacji hitlerowskiej — doszły tu akcenty antywojenne, zwrócone przeciw ostatecznemu kształtowi kapitalizmu, jako zabójczej koncepcji militarnej podboju ludów. Stąd określenie ze sztuki, że „ludzkość zniechęca” oraz, że muszą się „złapać”, co są sprawcami naszego głodu, co kradną (...) przygotowują wojnę, biorą prowizje, dostają stanowiska nie mając odpowiednich kwalifikacji, ci, co demoralizują młodzież...”

Ale, zamieniając świat rzeczywisty w bajkę z morałem — w absurdalnie wysiłki pozornych wariatów dla uratowania obłąkanego świata — autor stosuje tu symboliczny unik. Uwołnienie od społecznego i ustrojowego zła nie następuje po walce uciskanych z wywyższaczami — lecz na skutek łatwości i chciwości reprezentantów kapitalizmu, którzy dają się ponieść „wariatom”. Oczywiście jest to krytyka zwierciadło życia — satyra gorzka i zarazem świadcząca o beznadziej filozofii nawet postępowych — liberalów. Fałszywie przekonanie, że sam kapitalizm zapędzi się w labirynt bez wyjścia.

Wielki problem obsady artystycznej — jeśli chodzi o przedstawienie „Wariatki z Chaillot”, jest kilka co najmniej ról o większym znaczeniu artystycznym. Toteż problem obsady rzuca na kształt przedstawienia. Jeśli Zofia Niewińska mogła (niejśmielszy i nieprzekonywawca do granicy z dystansem) rolę — to już grono „gory” kapitalistycznej, na skutek błądów obsadowych — wypadło blado, a niekiedy poniżej poziomu średniego aktorstwa krakowskiego. Patalną pomyłką zaś było powierzenie roli Prezesa — Zbigniewowi Filusowi. Poza sztopami syntetyczną opasłą postacią — nie wniósł on do rysunku postaci żadnych artystycznych walorów. Jedynym tekstem w mowie i widowni, na docierał w ogóle do Wojciecha Łodyńskiego i Agnieszki Giedowej Antoniego Płonkiaka blizszeli ponad istotną miarę. A przecież i oni nie wnieśli na scenę dynamiki negatywnych bohaterów z krwi i kości. Koncepcja kukielni nie zdała egzaminu. W drugim rejestrze wykonawców jedynie Jerzy Nowak jako Śmieciarz zaprezentował pełnowartościową postać sceniczną, podobnie — jak Ratownik Wojciecha Zielińskiego, a chwilami także Andrzej Buszewicz — Polijant. Z trzech — Ewa Laszek powtarzała aktorsko pewne sceny „Matki” Witkacego, Halina Kuźniakówna nadabyt ufaresowała swoją rolę, a Jadwiga Zmlewska utrzymywała „złoty środek” między nimi.

Cały spektakl zawarty w cudzytowej bajki wydawał się niejednolity, trochę bez tempa. Scenografia Andrzeja Majewskiego nastrojowa w barwie, ale równie szukająca punktu oparcia — jak i reżyseria. Muzyka Zygmunta Konicznego, jeśli przyjąć tu zamysł songowe — zwłaszcza w partii Imy (Anna Seniuk) — na pewno interesująca.

Stary Teatr J. Giraudoux „Wariatki z Chaillot”. Przekł. R. Zerkomski. Reż. Z. Hubner, scenogr. A. Majewski, muz. Z. Koniczny.

CHCĄC ZAPEWNE odwrócić naszą uwagę

od niektórych Twoich programów, przypominał sobie — że technika czyni cuda. Rzeczywiście, cudem nie z tej ziemi jest krakowski urządzenie techniczne, rodem z Warszawy — ułożone na wzgórzu o sztandarowej nazwie, Chorągwy. Ową genialny prototyp nadajnikowy nadaje się do wielu rzeczy, prócz przekazywania czystego obrazu i takiegoż dźwięku. Jeśli by działający urządzenia techniczne obsługujące Olimpiadę w Tokio, to tylko spokój olimpijski mógłby nas uratować. Chorągwa w przedolimpijskiej gorączce medalowej — ukazuje odwrócenie strony medalu. Mistrzostwo brakorobstwa. I gdyby jej chochliki zakłóceniu ograniczają się np. do ostatnich transmisji interwizyjnych, wówczas można by wybaczyć „awaryjność”, jako sprawiedliwe żrądenie ślepego losu, który zyla starogrecką katharsis jeszcze przed całkowitym dopelnieniem się tragedii... Tu słowo wyjaśnienia w sprawie importu z... interwizji. Po niefortunnym „wesolym winobranii” z Budapesztu — otrzymaliśmy „zbiory bogate i jesienni” z Bukaresztu. Ani te zbiory nie były jesiennie-dojrzałe, ani bogate w inwencje programowa. Ową montażową muzykę z powodu winobrania okazał się całkiem przypadkową składanką ludowych pieśni, nie wykonywanych przez lud, lecz w stylizowanych estradowo. Główna korespondentka „Mazowsza” czy „Śląska”! A przy tym, bez żadnego tłumaczenia się dla pozarumuńskiego odbiorcy — wzięła scenariuszowego. Podobnie, choć w innym wymiarze — „program rozrywkowy” z Berlina, wprowadził w błąd widownię zarówno przez zapowiedzi prasowe, jak i za Twoim osobistym pośrednictwem. Najwyższajnie bowiem był to koncert w stylu artystycznej części akademii (5-lecia NRD) — i tak należało go reklamować. Inna rzecz, czy liczenie popularnych dzieł z produkcją np. tego rodzaju artystów, co znakomity wolonczelista Rostropowicz, albo inni soliści operowi — z rodzajem teluturnieju oraz

zgadywanki sportowej i in. — czy taki właśnie groch z kapustą, podany uroczystym sosem nadawał się do rozrywkowego potraktowania w programie. Mniejsza o to. Ale już nadawanie przed podobnego typu transmisji — art operowych, wygląda na kompletny brak orientacji w kierunku urozmaicenia programu. Nie wiem, czy pocieszający wniosek po ze-stawieniu audycji interwizyjnych z krajowymi — istotnie świadczy dobrze o naszych programach? Pozostawiam to jednak w sferze domysłów. Natomiast prawdziwie pocieszający wniosek można było wysnuć po zakończeniu i Festiwalu Teatralnego. Oto poculiśmy miłe odprężenie podczas kolejnych premier Teatru TV. Nie dlatego, że sztuki lepsze, ale z tej przyczyny — że przystosowane do tzw. telewizyjnej specyfiki. Ostatni spektakl p-niedziałkowy „Biedermann i podpalacz” M. Frischa w świetnej reżyserii E. Axera i równie świetnej obsadzie (Pawlikowska, Czecho-wicz, Lapipek, Ludwiżanka, Wrzesńska i in.) jeszcze raz zadokumentował — że nawet bardzo alegoryczny, zdawałoby się — mało komunikatywny tekst, można przedstawić tele-wizyjnie bez obaw o jego niezrozumiałość. Na koniec program rzeczywiście rozrykowy „Poznajmy się”. Po powrocie jesiennym Starszych Panów — następną pozycją (szkoleń-kiewicz innego gatunku) dobrej i pomysło-wej zabawy. Reżyser i scenarzysta J. Grzu — ma tu wciąż wiele do powiedzenia. Jego poczucie humoru i dobór wykonawców, doposażonych do ambientnego, a przecież nie eks-kluzyjnego w zasięgu, poziomu imprezy — świadczy o umiejętnym, wciąż świeżym wykorzystywaniu możliwości naszej telewizji. Możliwości inteligentnego bawienia odbiorcy. Budujmyż więc — na G r u z a c h! BOJ

Listy do Pani

ODLEWANE ZEGARKI Kieszonkowe produkcji francuskiej mają walec nie z metalu — a z plastiku. Najlepszym surowcem okazał się opracowany u Duponta „Delren”, a sposobem wyrobu — odlewanie pod ciśnieniem. NAJ, NAJ, NAJ-MNIEJSZA lampka elektryczna działa przez 15 tys. godzin. Tysiąc sztuk wazy 7 gramów, 12 tys. sztuk mięści się w pudełku od zapalek. Służą do celów medycznych dla badania narządów wewnętrznych ludzi i zwierząt. WINO, KTÓRE PŁYWA szybko się starzeje i nabiera wyraźniejszego smaku. Dlatego też 400 beczek z winem po 225 litrów każda ruszyła w podróż po Atlantyku. Wróciło po paru tygodniach podróży już dojrzałe do wypicia. ROBOT-GOSPODYNI DÓMO-WA był trudniejszy do skon-struowania niż tłumacz czy kompozytor. Obecnie uporał się z nim prof. Tring z Sheffield. Robot zamiata, trzepie dywany, pierze, nakrywa do stołu. Konstruktor pracuje nad dalszym udoskonaleniem. SŁONE PODLEWANIE nie szkodzi roślinom. W Izraelu dr Bojko zamienił 2,5 ha pustyni na kwitnący ogród postępując się tylko morską wodą. W Hiszpanii uprawia się już podobnie ziemniaki, a w Indii — pszenicę. BEZ SZYN obywatel się nowy angielski pociąg. Jedzie on z szybkością 360 km/godz. „wierzchem” po betonowym murku, podtrzymywany powietrznymi poduszkami. RESTAURACJA - KARUZELA staje na wzgórzu nad Płowidami w Bułgarii. Okrągły budynek ze stali i szkła obraca się w ciągu 30 min. dookoła osi, ukażując 400 gościom w sali uszytych uroki krajobrazu ze wszystkich stron. PIWO FARAONÓW nie było smaczne. Ustalony przez naukow-

ODKRYCIA wynalazki POMYSŁY

ów na podstawie resztek w amforach skład napoju po wypróbowaniu okazał się dużo gorszy od współczesnego. OWADY MAJĄ KOMPAS albo też wrodzoną orientację w polu magnetycznym ziemi. Muchy siadają zawsze albo w linii północ-południe, albo wschód-zachód. Podobnie chętniejsze i termity. ZWYKLE KALORYFER, ale bez rur — za to ze sznurkiem i utyczką do kontaktu, jest nowym jugostowiańskim radiatorem elektro-wodnym. Góra nalewa się wodę, dołem biegnie spirala grzewcza. Zastępuje z powodzeniem piec w mieście i na wsi.



W Hucie im. Lenina, w hutach „Labędy”, „Borek”, „Pokój” zainstalowano szereg urządzeń reprezentujących światowy poziom techniczny. Eksploatacja tej najnowocześniejszej, elektronicznej aparatury przynosi już jakościowe i ilościowe efekty w postaci usprawnienia procesu technologicznego, poprawy gospodarki materiałowej. Prawidłowym szlakerem technicznym jest aparatura — pierwsza w krajowym hutnictwie — zainsta-

lowana w Hucie im. Lenina. Tzw. spektrometr próżniowy pracujący w zakładowym laboratorium pozwala na analizowanie jakościowego składu próbek stali pobranych z pieca martenowskiego w ciągu 120 sekund. Próbkę transportowane są do laboratorium za pośrednictwem pneumatycznej poczty — odpowiednio nadawana jest dalekopisem do stalowni. Skrócenie analizy, która wykonywana sposobem tradycyjnym trwała kilka godzin, pozwala na bieżącą kontrolę i korektę procesu wytopu i na uzyskiwanie stali odpowiedniej jakości.

Z MYSLA o turystach zagranicznych Licznie odwiedzających Czechosłowację poczta tego kraju wydała znaczek wart. 60 h, przedstawiający zamek w Pradze, a także pamiątkowy arkusik znaczkowy wart. 5 kcs z panoramą Pragi. Urząd pocztowy Praga 012 Hrad dysponuje specjalnymi kopertami, których wielkość dostosowano do rozmiarów arkusika i okolicznościowym stemplem. Kupiwszy kopertę otrzyma bezpłatnie informator o Pradze w języku, w jakim żąda. Podobnej treści informację zamieścił czeski dwutygodnik „Filatelie”.

Sukcesy naukowców Rozsiani po całym świecie naukowcy polscy, odnoszą liczne sukcesy. Wprawdzie dzieje się to poza krajem, ale tym niemniej rozciągają oni pośrednio imię Polski. Bardzo pocieszające jest zjawisko dokładnego rejestrowania prac polskich naukowców, co czyni „Polski Instytut Badawczy” w Toronto (Kanada). Jak wynika z ostatniego rejestru, na terenie tego kraju pracuje naukowo 159 uczonych, w tym 17 kobiet.

Podobnie Związek Lekarzy Polskich w USA prowadzi rejestrację swych członków, spośród których 32 zajmuje katedry profesorskie we wszystkich stanach. Ich prace naukowe sięgają liczby 4000 rozpraw ze wszystkich dziedzin medycyny. O pracach lekarzy polskiego pochodzenia informuje świat angielski piśmo „Polish Medical Science and History Bulletin”. Z dużym uznaniem należy podkreślić troskę Związku o utrzymanie stałej łączności z kółami lekarskimi w kraju. Wielu polskich naukowców osiąga poziom światowy i najwyższe uznanie. Warto przytoczyć choćby kilka przykładów z ostatnich miesięcy. Dr Korey-Krzeczowski, pełniący funkcję naczelnego dyrektora międzynarodowej firmy doradców ekonomicznych i przemysłowych w Kanadzie („Werner Management Consultants”) cieszy się międzynarodową sławą, jako ekonomista. Na ostatnim międzynarodowym zjeździe specjalistów chorzei, spowodowanych cukrzycą — w Toronto dr Tadeusz S. Danowski z Uniwersy-



Znaczek węgierski z podobizną Eleonory Roosevelt. Przypominamy, że Poczta Polska przygotowuje podobną emisję.

Po wpisaniu do krzyżówki odgadniętych wyrazów, odczytać w zaznaczonym rzędzie poziomym aktualne rozwiązanie.

POZIOMO: 1. przekaz bankowy, zawierający zlecenie wypłaty, 5. inacej! istnieje, egzystuje, trwa, 9. szkieciowy zarys jakiejś pracy, 13. litera alfabetu greckiego, 14. częste imię psów, 15. oddział w dawnym wojsku polskim, 16. mieszkanie Egiptu, 17. ziemia uprawna, 18. bożek miłości, 23. rzeka we Francji, wpływająca do Garony, 24. uszkodzenie ciała, 25. napój alkoholowy z ryżu lub soku palmowego, 26. języko-

znawca duński, twórca wybitnego dzieła o powstaniu języka islandzkiego, 27. satelita meża, 28. ptak nadmorski.

PIONOWO: 1. swąd wydobycyjący się z pieca, 2. facet bez znaczenia, 3. stałe miejsce pracy, 4. żegluga przybrzeżna na wodach jednego państwa, 5. mieszkanka aktualnej sportowej stolicy świata, 6. słynny bajkopisarz grecki, 7. utwór muzyczny na jeden głos lub instrument, 8. wdrażanie zwierząt do wykonywania pewnych czynności, 9. specjalistka od prania, 10. stolica Togo, 11. muszkieter dumasowski, 12. pomost do spania, 19. kwadratowe wycięcie u sukni pod szyją, 20. obecna Persja, 21. naturalna granica między Europą a Azją, 22. ochronne nakrycie głowy strażaka.

Rozwiązania prosimy kłować pod adresem redakcji do dnia 19 października br. z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 242”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi (wystarczy hasła końcowe), redakcja rozlosuje nagrody w postaci DZIESIĘCIU KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE „REBUSOGRAFU” Z NR 230

Stanisław Zawadzki

Najmniej-sza KRO-NI-KA

PIF, PAFI

Bodajże 4 października rozpoczął się „Tydzień Ochrony Przyrody”. Jeśli o mnie chodzi, przentostbym go na okres wiosenny; a może wypłynęły by na niektórych, by nie wrócićli wówczas ze spacerów z nareczkami pierwiosnków, przebiśniegów, młilków wiosennych i innych roślin jak najbardziej chronionych? A tak to „Tydzień Ochrony Przyrody” bardziej kojarzy się z... okresem polowań.

ZAWSZEC TO ŁADNIEJ

W potęciach kryminalnych, notatkach prasowych tego rodzaju, „koobrca” itp. nadzwyczaj często spotykamy słowa „mord, morderca”. A przecież mamy także ładne, polskie: „zabójstwo, zabójca”...

Ważnym osiągnięciem w Pittsburgu otrzymał najwyższe międzynarodowe odznaczenie „Banting Memorial Medal” za prace doświadczalne dotyczące cukrzycy, a także zaburzeń elektrolitycznych organizmu. Zaskakująca jest różnorodność zainteresowań polskich naukowców oraz śmiałość ich przedsięwzięć. Np. znany w Kanadzie chirurg dr Stanisław Skoryna stanął na czele ekspedycji na Wyspę Wielkanocną, organizowaną przez Światową Organizację Zdrowia. W ekspedycji weźmą udział naukowcy z uniwersytetów kanadyjskich, z Chile, USA i Skandynawii. Zaś dyrektor Instytutu Kryminologii Uniwersytetu w Cambridge prof. Leon Radzinowicz przeprowadził ostatnio podczas odczytu w „Royal Society of Arts” rewelacyjną analizę przestępczości w W. Brytanii.

Krzyżówka OLIMPIJSKA

NIE JEST PISARZEM TEN, KTO NIE MA CZYTELNIKÓW.

(Marcjałś)

WYRAZY POMOCNICZE: mysz, czop, kajet, wór, lin.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 230 z dnia 26/27 września 1964 r. nagrody książkowe otrzymują: Władysław Małda, Podczaszowa 98, pocz. Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ, Stanisława Tyłka, Rogoźnik 50, pocz. Ludźmierz pow. Nowy Targ, Stanisław Zięczak, Rząska 97, pocz. Mydlniki pow. Kraków, Stefan Korczyński, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 6a, Ludwik Pindel, Wadowice, ul. Barska 23, Mietała Filipowicz, Kraków, ul. Dietla 57/14, Janusz Grosman, Okusz, ul. 20 Sty-cznia blok 9/3 m. 13, Janina Krzeczewska, Kryńca, Bieruta 42, pow. Nowy Sącz, Jan Smut-tek Mieczów, ul. Jagiellońska 5, Jadwiga Zdeb, Krzeszowice, Poczta, pow. Chrzanów.

PRZETARGI

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Tarnowie, ul. Kniewskiego 24 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU PUBLICZNEGO, NIEORGANICZONEGO, Budynek murowany wraz z przynależnościami oraz magazyn drewniany przy ul. Wita Stwosza 10, przeznaczony do rozbiórki.

Cena wywoławcza wynosi 75.250 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 października br., o godzinie 10, na miejscu położenia obiektów.

W razie niedojścia przetargu do skutku, II przetarg odbędzie się w dniu 21 października 1964 r. — o godz. 10, z obniżeniem ceny wywoławczej o 40 proc.

Eventualny III przetarg odbędzie się w dniu 22 października 1964 r., o godz. 10, z obniżeniem ceny wywoławczej o 75 proc.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Dyrekcji, najpóźniej do dnia 14 października 1964 r., godz. 14.

Nabywcy przystąpią do rozbiórki obiektów na kom. własny. K-6007

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Nowym Sączu, ul. Nowy Świat 2 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU NIEORGANICZONEGO:

1. kołoci trzejniy — cena wywoławcza 2.000 zł,
2. tokarnie do metalu — cena wywoławcza 1.000 zł,
3. radiodiodobornik samochodowy — cena wywoławcza 200 zł,
4. prądnicę prądu stałego — cena wywoławcza 1.000 zł,
5. frezarkę łańcuchową — cena wywoławcza 3.000 zł,
6. betoniskę wolnosadową — cena wywoławcza 5.000 zł,
7. rustowanie przesuwaną — cena wywoławcza 6.000 zł,
8. wyciąg budowl. szczybowy — cena wywoławcza 2.000 zł,
9. wyciąg budowl. i masztowy — cena wywoławcza 8.000 zł,
10. wyciąg budowl. i masztowy — cena wywoławcza 1.000 zł,
11. wyciąg budowl. i masztowy — cena wywoławcza 5.000 zł,
12. wyciąg budowl. i masztowy — cena wywoławcza 5.000 zł,
13. mieszarkę korytkową — cena wywoławcza 3.000 zł,
14. mieszarkę korytkową — cena wywoławcza 3.000 zł,
15. mieszarkę korytkową — cena wywoławcza 3.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 3 listopada br., o godzinie 10, na terenie Przedsiębiorstwa.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej do dnia 3 listopada br., godziny 8, w kasie Przedsiębiorstwa.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Sprzet można oglądać w dniach od 30 października br., w godzinach urzędowych.

UWAGA MISTRZOWIE BUDOWLANI!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

rozpoczyna kurs na uprawnienia budowlane.

Nauka w niedzielę dwa razy w miesiącu. Dodatkowe wpisy — Kraków, Dietla 38 — telefon 210-76.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy Huty Im. Lenina — zatrudni natychmiast z terenu Nowej Huty lub Krakowa KSIĘGOWEGO-REWIDENTA z pełnymi kwalifikacjami.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac PFB HIL — tel. 428-74. K-7947

ZDUNA — przyjmie natychmiast Kierownictwo Grupy Remontowo-Budowlanej Wyższej Szkoły Rolniczej — Kraków, ul. Ks. Józefa 63. — Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Chranowski Zakłady Przemysłu Wapniennicze w Płazie k. Chranowa — zatrudni natychmiast TECHNIKA NORYWYWAJĄCĄ z odpowiednim stażem pracy, oraz 2 ELEKTRYKÓW z wykształceniem wś. Układu Zbiorowego Pracy dla Pracowników Przemysłu Wapniennicze i Gipsowego Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Dogodny dojazd z Chranowa i Trzebiń. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Dział Kadry. K-7558

Nauka PAMIĘTAJ!

Je tylko do 14 października trwa zapisy na kursy przygotowawcze

na prawo i medycynę

Informacje: Loretańska 16 tel. 500-67.

MALARZE BUDOWLANI!

W środę 11 października otwarcie kursów przygotowawczych na AGH i Politechnice. — Wpisy: Liceum Ogólnokształcące, ul. Długosza 5, tel. 80-85.

SPRZEDAŻ

WAPNO palone dostarcza samochodami. Wapniennik, Kraków, Pijarska 6 m. 8. 8892-9

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

rozpoczyna KURSY popołudniowe i zaoczne przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych

w zawodach grupy budowlanej i drzewnej:

murarz — cieśla — betoniarz — zbrojarz — stolarz budowlany — szklarz — studdniarz — kamienniarz — stolarz meblowy — malacz — tapicer — zdun.

Wpisy: Kraków, DIETLA 38 — telefon 210-76, godz. 8—18.

Z Plenum ZNP w Krakowie

Samokształcenie nakazem chwili

Z udziałem przewodniczącego ZG ZNP tow. Walczaka, wiceprzewodniczącego prof. Z. Klemensiewicza, kursora OSK Cz. Banacha, przedstawicieli WP mjr Ga-

stola oraz prezesów oddziałów ZNP obradowało wczoraj posiedzenie plenum ZNP w Krakowie.

Głównym tematem obrad były zadania ZNP w świetle uchwały IV Zjazdu. Ostatnio podniósł się przeciętny poziom nauczycieli (już 40 proc. nauczycieli posiada studia wyższe, lub jest w trakcie ich kontynuowania), wzrosło upartynienie i aktywność środowiska. Nie umniejsza to jednak potrzeb samokształcenia. O skuteczności zaś tego samokształcenia zdecydował m. in. świadomość samych nauczycieli, premiowanie najlepszych zespołów samokształceniowych, ściśła ich współpraca z instytucjami naukowymi. Jest to tym bardziej ważne, że począwszy od roku 1965 obowiązywać będzie nauczycieli egzamin kwalifikacyjny.

Istotnym momentem ułatwiającym samokształcenie są poprawne warunki bytowe i mieszkaniowe nauczycieli. Tymczasem w roku 1964 jeszcze 748 rodzin nauczycielskich w Krakowie i w województwie nie posiadało własnych mieszkań. Niestety, nie przestrzegano zasad, aby stare budynki szkolne opróżnione na skutek oddania do użytku nowych szkół 1000-lecia, przeznaczać na mieszkania dla nauczycieli.

Przykład: mimo fatalnych warunków mieszkaniowych nauczycieli w Kalwarii, opróżniony tam budynek szkolny zamierza się przeznaczyć na biura Rady Narodowej. Innym drastycznym przykładem lekceważenia trudności mieszkaniowych i nauczycieli jest decyzja wykwaterowania 6 nauczycieli z ul. Pędzichów nr 13 w Krakowie, celem przeniesienia ich w pomieszczenia na burse WSP. Ponieważ do tej chwili brak jest jakiegokolwiek projektu kredytowego na ewentualne budownictwo spół-

dzielcze nauczycieli, postanowiono wystąpić w tej sprawie do Ministerstwa Oświaty. Następnym omówiono sprawę współpracy środowiska szkolnego z Wojskiem Polskim. W myśl uchwały ZG ZNP trzeba będzie m. in. szerzej wprowadzić tematykę związaną z pracą i życiem Wojska Polskiego na lekcje historii, rozwinąć współpracę szkół z jednostkami wojskowymi w formie wspólnego urządzania imprez sportowych i kulturalnych. Planuje się ponadto organizowanie szkół średnich w środowiskach wojskowych, urządzanie dni otwartych w jednostkach wojskowych oraz spotkań z oficerami i weteranami WP w szkołach. (h2)

Mała kronika

Dziś o godz. 20.15 Teatr rozpoczyna nowy, dziewiąty z kolei sezon działalności wzniesionemu sztuki Augusta Strindberga „Sonata widm”.

Dziś w Stowarzyszeniu Artystów i Wolnościeli przy ul. Sławkowskiej 30 odbędzie się im. przea „Wielka rewia dla Ewy” o godz. 23.

Dziś o godz. 19 w galerii „Kresytory” Tadeusz Kantor wygłosi odczyt „Światowe malarstwo roku 1964”.

O godz. 19 w hali widowiskowo-sportowej HIL odbędzie się Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystwa Wiedzy - Kraków.

Kierownictwo Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie zawiadamia, że ciesząc się dużym zainteresowaniem wystawą fotograficzną Jerzego Dunskiego i Janusza Uiberała zostaje przedłużona do 15 października włącznie.

Dziś o godz. 15 w sali PRK-9 przy ul. Bogatki 3 ZMS KD Zwierzyniec podsumuje akcję letnią dzielnic. W programie także wreczenie odznaczeń miasta dzielnicowej organizacji ZMS-u oraz czesie artystyczna i wieczerka tan.

W niedzielę

Godz. 12 nastąpi w Pałacu Sztuki otwarcie wystawy wspólnego malarstwa i rzeźby słowackich artystów z Bratisławy.

Godz. 11.00 w Klubie SAiW, Rynek Gł. 13, spotkanie działaczy Stowarzyszenia, natomiast o godz. 11.15, w malej sali nagrania muzyki poważnej poprowadzi Andrzej Miś.

O godz. 18 w hali sportowej „Korona” przy ul. Pastorskiego 8 odbędzie się Międzynarodowy Turniej Tańca Towarzystwa.

W poniedziałek

Zarząd Koła Dzielnicowego ZBoWiD Grzegorzki zaprasza na odczyt pt. „II wojna światowa”. Odczyt wygłosi prof. dr A. Podraza o godz. 18 przy ul. Wielopole 15, II p.

O godz. 18.30 w gawiniarzu ZDK HIL prelekcję pt. „Malarstwo gotyckie w Krakowie” wygłosi mgr Maria Kopff.

O godz. 21 rocznicę powstania Polskiego Wojska Ludowego, ZBoWiD koło dzielnicowe Zwierzyniec organizuje spotkanie z uczestnikami walk pod Lenino. Odbędzie się ono w poniedziałek 12 bm, o godz. 18 przy ul. Bogatki 3.

Naszym zdaniem

Zakłady pracy cennym sojusznikiem

STATUT Związków Zawodowych przed wszystkimi zadaniami stawia te, które związane są z troską o życiowe interesy ludzi pracy. Dla realizacji tych zadań związki zawodowe dysponują olbrzymimi środkami i możliwościami. Jednak część komórek związkowych nie rozumie należycie swoich zadań na tym odcinku, nie potrafi skierować swoich środków socjalno-bytowych we właściwym kierunku. Wynika to bądź z nieznanego zasad działania, bądź z chęci uproszczenia problemów.

BY TEMU zapobiec, wydział zdrowia i opieki społecznej rad narodowych dąży do nawiązania ściślej współpracy z organizacjami związkowymi. Przykładem aktywnej działalności w tym kierunku jest odnośny wydział DRN Zwierzyniec. Z inicjatywy dzielnicowej opieki społecznej, nawiązano kontakty z 60 zakładami pracy. Prowadzi się rozmowy, podstawa rozwiązania 8 października odbyła się narada, na której omówiono formy działania w zakresie pomocy społecznej oraz współpraca Rady Narodowej z zakładami pracy na tym odcinku.

NA MARGINESIE tej konferencji należy powiedzieć kilka słów o roli rad zakładowych i zakładowych opiekunów społecznych, w organizowaniu pomocy na terenie zakładów pracy. Zadania te dosyć wyraźnie określają zarządzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Pomoc socjalno-bytowa może przejawiać się w różnych formach. Wymaga mobilizacji szerokiego aktywno działającego w powołanych przez radę zakładowych komisjach. Ludzie ci powinni poznać codzienne problemy pracowników i ich rodzin, a rozwiązani trudnych spraw szukać w oparciu o radę. Tutaj wyraźnie rysują się zadania zakładowego opiekuna społecznego. Powinno ono wyjść poza teren zakładu, po-

Uczniowie Szkoły nr 90 - chorym dzieciom

Pewnego dnia samorząd klasowy VII B przedstawił ważny wniosek na ogólnym zebraniu samorządu szkolnego: Czy dzieci chcą się włączyć do akcji pomocy chorym rówieśnikom. Zapada decyzja. Ze tak. Przez tydzień w klasie VII B, a zwłaszcza chłopcy zbierali książki i zabawki, segregowali je i układali w komplety. Najwięcej pracy trzeba było poświęcić podnieśnikom zabawkom. Ale od czego pomysłodawca majsterkowiczów. Do późnego wieczora siedział Jerzy Jaworski, Antoni Romanek, Tomek Majewski, Jurek Pawliczek, Piotr Krawczyk i wielu innych kolegów nad zniszczonymi zabawkami, naprawiali lokomotywy i „ciężarówki”. Potem trzeba było zobaczyć pudła, aby zapakować cenne dary. Zaczęły się podróże po aptekach. Zapakowano solidnie książki, zabawki, czasopisma i „Miś”, „Świerszyk”, po to, aby w dniu wczorajszym przebieżać je chorym dzieciom do szpitala przy ul. Okopowej. Dla cennego pomysłu Ewy Wojciechowskiej oraz wszystkich uczniów Szkoły nr 90 wielkie bravo.

Powszechny udział w szkoleniu partyjnym

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego partyjnego dzielnic Kleparz. W uroczystości wzięli udział sekretarze POP oraz wykładowcy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił sekretarz KD PZPR Kleparz tow. Stanisław Gąsajcz, a z kolei wesołe problemy polskiej polityki zagranicznej omówił tow. Wł. Skrypczyk. Na zakończenie uroczystości krótką informację na temat aktualnych problemów organizacyjnych

Komunikat

12 i 13 października odbędzie się w Krakowie, w sali Zakładu Chemii Fizjologicznej AM przy ul. Kopernika 7 IX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Zasadniczą tematyką Zjazdu są wodonerczowe wrodzone oraz zaburzenia urologii. Na Zjeździe odbędzie się w ramach jubileuszu 600-lecia III, przewidziany jest liczny udział gości z zagranicy.

Komunikat

12 i 13 października odbędzie się w Krakowie, w sali Zakładu Chemii Fizjologicznej AM przy ul. Kopernika 7 IX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Zasadniczą tematyką Zjazdu są wodonerczowe wrodzone oraz zaburzenia urologii. Na Zjeździe odbędzie się w ramach jubileuszu 600-lecia III, przewidziany jest liczny udział gości z zagranicy.

Komunikat

12 i 13 października odbędzie się w Krakowie, w sali Zakładu Chemii Fizjologicznej AM przy ul. Kopernika 7 IX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Zasadniczą tematyką Zjazdu są wodonerczowe wrodzone oraz zaburzenia urologii. Na Zjeździe odbędzie się w ramach jubileuszu 600-lecia III, przewidziany jest liczny udział gości z zagranicy.

Komunikat

12 i 13 października odbędzie się w Krakowie, w sali Zakładu Chemii Fizjologicznej AM przy ul. Kopernika 7 IX Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Urologicznego. Zasadniczą tematyką Zjazdu są wodonerczowe wrodzone oraz zaburzenia urologii. Na Zjeździe odbędzie się w ramach jubileuszu 600-lecia III, przewidziany jest liczny udział gości z zagranicy.

Premiera w „Dropsie”

W niedzielę 11 bm. rozpoczyna występy pierwszy stały kabaret dla dzieci „DROPS”, który znalazł schronienie w sali kina „Melodia” (budynek Filharmonii). W programie, opartym na tekstach Tadeusza Śliwki i muzyce Andrzeja Czopika, wystąpią popularni artyści krakowscy. Zabawy dużej.

Przedstawienia odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 10.30, 12.00 i 13.30. Bilety można nabywać w „Filmotece”, ul. Miłkowska 8, lub w kasie kina „Melodia”.

Uroczyste plenum Zarządu Miejskiego LOK

Wczoraj, z okazji XX-lecia istnienia Ligi Przyjaciół Zolnierza, odbyło się uroczyste plenum Zarządu Miejskiego tej organizacji. W zebraniu wzięli udział: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LOK tow. Edward Góra, tow. Jerzy Martyna z Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR, ppk Józef Piszczyk, reprezentujący KBW oraz działacz Ligi Obrony Kraju. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Zarządu Miejskiego tow. Jan Piekarz. Mówca podkreślił rolę organizacji w uumacnianiu obronności naszego kraju oraz jej zadania wychowawcze. Dokonał również oceny dwu dziesięcioletniej działalności LOK na terenie Krakowa. Po referacie głos zabrali aktywiści, z których 96 wyróżniono dyplomami. (JL)

Ciekawa wystawa w nowohuckim Domu Kultury

Z okazji 20-lecia Milicji Obywatelskiej Zakładu Domu Kultury Huty im. Lenina zorganizowała wystawę, na którą składa się ok. 20 plasz, obrazujących pracę funkcjonariuszy MO i służby bezpieczeństwa w okresie istnienia władzy ludowej. Plaszę zapoznają nas z trudną i niebezpieczną walką z bandami i siłami reakcji w pierwszych latach po odzyskaniu wolności, mowa o udziale Milicji Obywatelskiej w uumacnianiu władzy ludowej, przestrzeganiu zasad praworządności, ściganiu przestępstw itp. Wystawę warto obejrzeć, czynna będzie do 15 bm. bs

Kupon plebiscytowy

Najlepszym milicjantem służby regulacji ruchu MO jest funkcjonariusz nr ze względu na: a) sprawność regulacji ruchu b) uprzejmość w czasie interwencji c) postawę i prezentację Najlepszym kontrolerem służby ruchu MO jest funkcjonariusz nr ze względu na: a) uprzejmość w czasie interwencji b) postawę i prezentację Podkreśl, co szczególnie Twoim zdaniem zasługuje na wyróżnienie, jeśli chcesz, na dodatkowej kartce możesz opisać interwencję, w której Twój kandydat szczególnie się wyróżnił. Jeśli nie znasz numeru funkcjonariusza, napisz gdzie i kiedy pełni on służbę.

Komunikat

7 października pisaliśmy o egipskich cieniach panujących na os. Olsza II. Z podobną sprawą zwraca się do nas czytelniczka ob. D. K. Jarzeniówka przy ul. Wielkiej Świąc się co czwartą lub wcale.

Komunikat

Naszym zdaniem, skoro istnieje instalacja oświetlenia, należy o nią dbać i odpowiednio konserwować, a ul. Wielką odzyska swój wielkomiński charakter. (JL)

Komunikat

7 października pisaliśmy o egipskich cieniach panujących na os. Olsza II. Z podobną sprawą zwraca się do nas czytelniczka ob. D. K. Jarzeniówka przy ul. Wielkiej Świąc się co czwartą lub wcale.

nasze MASTO



Oficer rezerwy Zdzisław Kot otrzymuje z rąk komendanta KWK płk Józefa Golojucha akt nominacyjny na stopień majora. (do informacji obok).

Stopnie oficerskie dla rezerwistów

Z okazji 20 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego odbyło się wczoraj uroczyste wreczenie aktów nominacji na I stopień oficerski, oraz na wyższe stopnie wojskowe. Nominacje nadano uchwałą Rady Państwa. Wśród 170 mianowanych było 12 majorów, a także kobiety lekarze. Zagajenie wygłosił komendant rejonowy mjr A. Cieślak, a akty nominacyjne wreczał komendant KWK płk J. Golojuha. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz miejskich i partyjnych dzielnicy Kleparz i Grzegorzki. (eho)

Uroczyste plenum Zarządu Miejskiego LOK

Wczoraj, z okazji XX-lecia istnienia Ligi Przyjaciół Zolnierza, odbyło się uroczyste plenum Zarządu Miejskiego tej organizacji. W zebraniu wzięli udział: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego LOK tow. Edward Góra, tow. Jerzy Martyna z Krakowskiego Komitetu Miejskiego PZPR, ppk Józef Piszczyk, reprezentujący KBW oraz działacz Ligi Obrony Kraju. Referat okolicznościowy wygłosił przewodniczący Zarządu Miejskiego tow. Jan Piekarz. Mówca podkreślił rolę organizacji w uumacnianiu obronności naszego kraju oraz jej zadania wychowawcze. Dokonał również oceny dwu dziesięcioletniej działalności LOK na terenie Krakowa. Po referacie głos zabrali aktywiści, z których 96 wyróżniono dyplomami. (JL)

Ciekawa wystawa w nowohuckim Domu Kultury

Z okazji 20-lecia Milicji Obywatelskiej Zakładu Domu Kultury Huty im. Lenina zorganizowała wystawę, na którą składa się ok. 20 plasz, obrazujących pracę funkcjonariuszy MO i służby bezpieczeństwa w okresie istnienia władzy ludowej. Plaszę zapoznają nas z trudną i niebezpieczną walką z bandami i siłami reakcji w pierwszych latach po odzyskaniu wolności, mowa o udziale Milicji Obywatelskiej w uumacnianiu władzy ludowej, przestrzeganiu zasad praworządności, ściganiu przestępstw itp. Wystawę warto obejrzeć, czynna będzie do 15 bm. bs

Kupon plebiscytowy

Najlepszym milicjantem służby regulacji ruchu MO jest funkcjonariusz nr ze względu na: a) sprawność regulacji ruchu b) uprzejmość w czasie interwencji c) postawę i prezentację Najlepszym kontrolerem służby ruchu MO jest funkcjonariusz nr ze względu na: a) uprzejmość w czasie interwencji b) postawę i prezentację Podkreśl, co szczególnie Twoim zdaniem zasługuje na wyróżnienie, jeśli chcesz, na dodatkowej kartce możesz opisać interwencję, w której Twój kandydat szczególnie się wyróżnił. Jeśli nie znasz numeru funkcjonariusza, napisz gdzie i kiedy pełni on służbę.

Komunikat

Naszym zdaniem, skoro istnieje instalacja oświetlenia, należy o nią dbać i odpowiednio konserwować, a ul. Wielką odzyska swój wielkomiński charakter. (JL)

Komunikat

Naszym zdaniem, skoro istnieje instalacja oświetlenia, należy o nią dbać i odpowiednio konserwować, a ul. Wielką odzyska swój wielkomiński charakter. (JL)

Komunikat

Naszym zdaniem, skoro istnieje instalacja oświetlenia, należy o nią dbać i odpowiednio konserwować, a ul. Wielką odzyska swój wielkomiński charakter. (JL)

GDZIE KIEDY? Sobota Październik Franciszka Niedziela 10-11 Marii

Teatr Y SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Krakowscy i gorale (zamkn.) - 13, SALA KLUBU ZSK: Adela i stresy - 19.15, STARY TEATR: Wesele (zamkn.) - 15, KAMERALNY: Sposób bycia - 19.30, ROZMAITOSCI: Ania z Zielonego Wzgórza - 17, LUDOWY: Siedmiu przeciw Tebom - Antygona - 19.15, GROTESKA: Z szybkością 100 km/godz. do piekła - 11, KOŁEJARZA: Bohater mimo woli - 19, JAMA MICHALIKA: Dwudziestolatka z przeszłością - 22.15.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Krakowscy i gorale - 19.15, SALA KLUBU ZSK: Adela i stresy - 19.15, STARY TEATR: Wesele - 15, Wariatka z Chailot - 19.30, KAMERALNY: Kłos inny - 19.30, ROZMAITOSCI: Farturka królowej Bony - 11, Barbara Radziwiłłówna - 19.15, LUDOWY: Śmierć na gruszy - 19.15, RĄPSZYDCZYNI: Lis Szwajdzał - 19.15, GROTESKA: Z szybkością 100 km/godz. do piekła (zamkn.) - 12, Gdyby Adam był Polakiem - Czarownia noc - 19.15, KOŁEJARZA: Bohater mimo woli - 19, JAMA MICHALIKA: Dwudziestolatka z przeszłością - 22.15.

Kina SOBOTA

APOLLO: „Ślawne miłości” (fr. 18 l.) - 10, 12.30; „Nadzy wśród wilków” (NRD, 16 l.) - 15.30, 18, 20.30; CHEMIK: „Czarny żolnier” (NRF) - 19, DOM ZOLNIERZA: „Mysz, która ryknęła” (ang. 12 l.) - 15.45, 18, 20.15; ISKIERKA: „Najemny mordca” (wł. 16 l.) - 17, 19, KULTURA: „Podpisano Arsen Lupin” (fr. 16 l.) - 18, 20.15; MELODIA: „Powiernik pan” (fr. 16 l.) - 16, 18, 20; MASKOTKA: „Złodziej w hotelu” (USA, 16 l.) - 15.30, 17.45, 20; MINIATURA: „Słaska ballada” - 11, 12, 13, 16; program dla dzieci - 15, „Zebro Adama” (USA, 16 l.) - 17, 19; MIKRO: „Ostatni kurs” (pol. 16 l.) - 15.30, 17.45, 20; ML. GWARDIA: „Wyspa tajemnicza” (ang. 12 l.) - 12, 14.45, 17, 19.15; TEŻCA: Bajki dla dzieci - 11; „Witaj smutku” (USA, 16 l.) - 17.30, 19.30; UCIECHA: „Czas rozprawy” (ang. 16 l.) - 12, 15.45, 18, 20.15; WARSZAWA: „Zalotnik” (fr. 12 l.) - 12, 15.45, 18, 20.15; WIEDZIE: nieczynne; WISLA: „Garbus” (fr. 12 l.) - 11, 13, 15.45, 18, 20.15; WOLNOŚĆ: „Słodkie życie” (wł.-fr. 18 l.) - 12, 16, 19.30; WRZOS: Bajki - 11, 12; „Siedmiu wspańnych” (USA, 14 l.) - 15, 18, 20.30; ZDROWIE: „Pieć rus” (NRD, 16 l.) - 19; ZWIĄZKOWIEC: Bajki - 12, „Taksówka do Tobruku” (fr. 14 l.) - 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki - 11, „Tajemnica złotej runy” (fr. 9 l.) - 15.45, 18, 20.15; ŚWIATOWID: Bajki - 11.15, „Popór z Wandsbeck” (NRD, 16 l.) - 15.45, 18, 20.15; BALLADYNA: Program dla dzieci - 15.30, „Gwiazda seryfity” (USA, 12 l.) - 17, 19; KOLOROWE: Program dla dzieci - 16, „Zabawa na 102” (ang. 12 l.) - 17, 19; SPINAKS: Program dla dzieci - 10, 11, 12, „Smarkula” (pol. 16 l.) - 15.45, 18, 20.15; ORION: Wiedzie: „Światła na mordce” (fr. 16 l.) - 16.15, 18.15; SWOSZOWIANKA: „Nie bójcie się tabliczki mnożenia” (NRD, 9 l.) - 11, „Sniegi w żalobie” (USA, 12 l.) - 17, 19.

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Kopernika 40, INTERDISCYPLINARNY: OKULISTYCZNY, NEUROLOGICZNY: Prądnicka 37, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NIEDZIELA CHIRURGICZNY, INTERDISCYPLINARNY: Trynitarska 11, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 34, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 2.

PTEK SOBOTA

Floriańska 15, Boh. Getta 18, Kościuszki 18, Łobzowska 29, Waryńskiego 24, Rakowicka 12, Nowa Huta 6, Al. Rew. Październikowej 6.

NIEDZIELA

Godz. 12.55: Program dnia. 12.00: „Miodzie i nasze wojsko” - teleturmal. 14.00: TV kurs rolniczy - „Higiena mieszczeń dla zwierząt”. 15.00: „Muzyk dworu Esterhazych” - film. 15.30: „Niedziela Biełsiada”. 16.15: „Teatrzyk w koszu”. 16.30: „Notka zmianna”. 17.05: Film „Mezallans (weg)”. 18.20: Występy zespołu Estradowego Śl. Okr. Wojsk. 19.05: „Chwila wspomnień - rok 1958” - ser. dok. 19.35: „Kwadran recenzenca”. 19.50: Dobranoc. 20.00: Dziennik. 20.30: „Kwiecień” - film pol. od 1. 16. 22.05: Sportowa niedziela. 22.45: XVIII Igrzyska Olimpijskie „Dziś w Tokio”. Trans. przez „Syncom” z Berlina.

SOBOTA PROGRAM I

12.30: Radio-reklama, 13.00: Aud. dla kl. III i IV „Pacy-